Po konfiskacie nakład drugi.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90.
Administracja . 188-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, czwartek, dnia 2 września 1937 r. Nr 241.

Kronika telegraficzna

— Prezydent Estonii Paets przybył do Wyborga w Finlandii.

— Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy zakończyła dziś swe obrady. Ministrowie Stojadinowicz i Krofta opuścili Sinaja wyjeżdżając do swych krajów.

— Przybył do Fridrichshafen po krótkim pobycie w Monachium regent Węgier admirał Horthy z małżonką.

— Belgijska Rada Ministrów postanowiła zaproponować królowi zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia parlamentu na początek przyszłego tygodnia.

— Stan zdrowia rannego ambasadora brytyjskiego w Chinach stopniowo poprawia się i pozwala przypuszczać, że ambasador w niedługim czasie powróci całkowicie do zdrowia.

— Powrócił z Holandii do Gdyni szkuner „Zawisza Czarny". Harcerski żaglowiec entuzjastycznie przyjmowany przez uczestników skautowskiego jamboree udał się po zakończeniu zlotu w drogę powrotną do kraju, zatrzymując się po drodze w Kopenhadze.

— Przed Okręgowym Sądem Karnym w Brnie rozpoczął się dalszy proces o korupcję, z serii procesów trwającej już przeszło rok. Tym razem chodzi o korupcję przy budowach dworców kolejowych.

— Znany lotnik sportowy Karol Schwabe, będący jako oficer rezerwy na ćwiczeniach w wojsku, spadł wczoraj na północny zachód od Stralsundu do morza. Schwabe oraz towarzyszący mu podoficer utonęli.

— W Bukareszcie podpisano umowę w sprawie uruchomienia linii powietrznej Rzym — Białogród — Bukareszt.

— Miejscowość Jean w Peru została doszczętnie zniszczona przez pożar. 500 rodzin zostało pozbawionych dachu nad głową. Kilkadziesiąt osób zostało rannych.

— Do Paryża przybył wiceminister spr. zagr. rządu Stanów Zjednoczonych Welles, wybitny współpracownik i przyjaciel prezydenta Roosevelta.

Radca ambasady w Warszawie u Ojca św.

Castel Gandolfo, 1. 9. (PAT.) Ojciec św. przyjął na prywatnej audiencji radcę nuncjatury w Warszawie, msgr. Pacini.

Otto Habsburg coraz bliżej

Berlin, 1. 9. (PAT.) „Berliner Tageblatt" donosi z Wiednia: Z pewnych źródeł donoszą o wyjeździe nadburmistrza Wiednia Schmitza do Paryża.

W Paryżu nadburmistrz Schmitz spotkać się ma rzekomo z Ottonem Habsburgiem. W czasie tego spotkania omówiona ma być sprawa nadania Habsburgowi obywatelstwa honorowego miasta Wiednia.

Katalonia myśli o odrębnym pokoju z gen. Franco

Triumwirat w Walencji?

Paryż, 1 września. (PAT). „Matin" zamieścił bardzo interesującą korespondencję z Hiszpanii anonimowego autora, którego informacje pozwalają przypuszczać, że jest on doskonale zorientowany w sytuacji politycznej po stronie czerwonej.

Pisze on, że od pewnego czasu wysiłki prem. **Negrina zwrócone są przede wszystkim na powstrzymanie rządu Katalonii od zawarcia odrębnego układu z gen. Franco.** Tym czasem poza wielu przyczynami natury militarnej, zmusza Katalonię do poważnego rozważania tej ewentualności coraz cięższa sytuacja aprowizacyjna.

Katalonia, będąc najbardziej zaludnioną prowincją Hiszpanii, musiała ostatnio przyjąć kilkadziesiąt tysięcy wychodźców z kraju baskijskiego. Trudności aprowizacyjne doprowadzają więc coraz częściej do wybuchu rozruchów zarówno w Barcelonie jak i na prowincji. Bezpieczeństwo wewnętrzne w Barcelonie pozostawia bardzo dużo do życzenia.

Zamach na prezesa sądu apelacyjnego i aresztowanie w związku z tym przywódcy anarchistów katalońskich byłego ministra Fernandeza bynajmniej nie wpłynęło na uspokojenie umysłów.

Hipoteza całkowitego załamania się dotychczasowego systemu rządu w Walencji jest tak poważnie brana w rachubę, iż **coraz częściej słyszy się o możliwości zastąpienia rządu Negrina przez triumwirat złożony z gen. Miaji, dowódcy centralnego i obrońcy Madrytu, gen. Pozas, dowódcy frontu aragońskiego i gen. Mengada, przebywającego w Albacera, gdzie znajduje się główny sztab rosyjski i kadry grygady międzynarodowej.**

Pierwszym zadaniem tego triumwiratu, któryby byłby pod wyraźnym wpływem partii komunistycznej byłoby zlikwidowanie opozycji anarchistycznej i aresztowanie Larga Caballero.

Salamanca 1 września (PAT). Obiegają pogłoski, jakoby emisariusze komitetu sprawującego władzę w Gijon, starały się nawiązać kontakt z przedstawicielami gen. Franco. — Emisariusze ci, zamierzają postawić warunki poddania miasta. — Jak słychać, kontakt między przedstawicielami obu stron, został nawiązany w Santander.

Bilbao, 1 września. (PAT). Radio Espana ogłosiło wieczorem komunikat następującej treści:

Na froncie aragońskim wojska powstańcze przeprowadziły natarcie na odcinku Belchite, osiągając pełnię powodzenia.

Na odcinku San Mateo nieprzyjaciel gwałtownie atakował nasze stanowiska, lecz został odparty z dużymi stratami.

Na froncie Santander operacje rozwijają się także pomyślnie. Wczoraj, oddziały powstańcze zajęły port San Vincente dela Barquera, nie natrafiając na opór nieprzyjaciela.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny, dnia 28-go sierpnia 1937 r. Sygn. IV. Pr. 191/37. Sąd Okręgowy wydział IV. w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: — I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie dnia 23 sierpnia 1937 a wykonana przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dn. 23 sierpnia 1937 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" z dnia 23 sierpnia 1937 z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „Akt oskarżenia w sprawie Hindy Fleischerowej" w całości, albowiem treść jego zawiera znamiona występku z art. 159 k. k. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu". III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — Protokolant: apl. Fr. Karolus. — Przewodniczący: Dr St. Bartymowski. Za zgodność: podpis nieczytelny.

Il Duce odwiedzi Hitlera

Paryż, 1. 9. (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu: wiadomość o podróży Mussoliniego do Niemiec w dn. 25 września potwierdza się.

Mussolini spędzi pierwszy dzień w Berchtesgaden w towarzystwie kanclerza Hitlera, z którym omówi szereg zagadnień politycznych.

W dn. 26 września odbędzie się w Monachium i jego okolicach szereg manifestacyj i uroczystości. Szefowi rządu włoskiego towarzyszyć będzie prawdopodobnie min. Ciano, gen. Russo, szef sztabu generalnego armii włoskiej oraz kilku dostojników wojskowych.

Projekt patrolowania Morza Śródziemnego

Londyn, 1. 9. (PAT). W związku z licznymi wypadkami atakowania na Morzu Śródziemnym okrętów handlowych, **pomiędzy Paryżem a Londynem toczą się rzekomo narady na temat ewentualnego zorganizowania wspólnego patrolowania Morza Śródziemnego przez zainteresowane w żegludze na tym morzu państwa.** Plan ten przewidywać ma również udział w patrolowaniu mniejszych państw śródziemnomorskich, jak Jugosławii, Grecji i Turcji oraz ewentualnie Holandii, jako państwa zainteresowanego w żegludze na Morzu Śródziemnym. Ze strony francuskiej proponowane ma być, aby ta wspólna organizacja doszła do skutku nawet, bez udziału Niemiec i Włoch.

Łódź podwodna zaatakowała brytyjski kontrtorpedowiec

Londyn, 1 września (PAT) Brytyjski kontrtorpedowiec „Havock" ubiegłej nocy został zaatakowany przez nieznaną łódź podwodną. — Kontrtorpedowce „Hyperion" i „Hardy" wyszły z Gibraltaru wczoraj wieczorem z rozkazem udania się na miejsce, gdzie nastąpił atak.

Bomby powstańców na grecki statek z amunicją

Ateny, 1 września (PAT). Grecki statek handlowy „Tsepo" został zaatakowany przez samoloty powstańcze w czasie transportowania amunicji z Marsylii do Barcelony. Samoloty **zrzuciły kilka bomb, z których jedna trafiła statek i zabiła dwóch członków załogi. — Kapitanowi udało się statek sprowadzić na mieliznę w pobliżu Arrena Telamar.** Samoloty powstańcze zmuszone zostały do odwrotu przez dwa rządowe samoloty, eskortujące statek.

—:oOo:—

—:oOo:—

Samobójstwo urzędnika żyda

Kraków, 1 września. Dzisiaj wieczorem Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala 53-letniego urzędnika prywatnego **Józefa Hermana** (Lenartowicza 2), który w celu samobójczym zażył większą ilość środków nasennych. Stan Hermana jest bardzo groźny. Powód samobójstwa nieznany.

— • —

„WISŁA" ZAPROSZONA DO LONDYNU.

Londyn, 1 września (PAT). Słynna angielska drużyna ligowa Chelsea zaprosiła na mecz do Londynu krakowską Wisłę.

Anglicy proponowali, aby Wisła przyjechała do Anglii w końcu br. Wisła termin ten w zasadzie zaakceptowała. Do uzgodnienia pozostały jedynie warunki finansowe.

Co odpowie Japonia na notę brytyjską?

Londyn, 1 września. (PAT). W Londynie oczekują z pewnym **naprężeniem odpowiedzi rządu japońskiego na brytyjską notę protestacyjną.**

Istnieje obawa, że rząd japoński, zgadzając się na pierwsze żądanie, wysunięte w nocie brytyjskie, t. j. na udzielenie formalnego przeproszenia, nie zgodzi się na dalsze dwa warunki, t. j. na ukaranie winnych lotników i na udzielnie gwarancji, że podobne wypadki się nie powtórzą.

Według wiadomości prasowych, jakie dochodzą z Tokio, **rząd japoński zdaje się uważać** ukaranie lotników za niemożliwe wobec nastawienia opinii publicznej, uważającej lotników japońskich, działających w Chinach, za bohaterów.

Co się tyczy udzielenia gwarancji, to rząd japoński uważać ma **za rzecz niemożliwą** branie na siebie jakichkolwiek zobowiązań, które by **ograniczyły swobodę działania wojsk japońskich w strefie działań wojennych przeciwko Chinom.**

Tokio, 1 września (PAT). W odpowiedzi na pytanie, kiedy Japonia odpowie na notę brytyjską, **ze strony japońskiego ministerstwa spr. zagranicznych komunikują, iż nastąpi to dopiero po otrzymaniu raportu od władz szanghajskich.**

W sprawie powodów dla których zastosowano bombardowanie lotnicze w Chinach Południowych, oświadczają z kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych, że zarządzenie bombardowania było podyktowane względami samoobrony.

Japonia rozszerza akcję lotniczą na całe Chiny

Szanghaj, 1. 9. (PAT). Z kół japońskich komunikują, **że działalność lotnictwa japońskiego rozszerzona zostaje na cały obszar Chin. To znaczy, że bombardowane będą wszystkie lotniska chińskie, jak również i wszelkiego rodzaju obiekty wojskowe.**

Japońskie kierownictwo sił morskich ogłasza, że stosować będzie wszelkie środki, mające na celu uniemożliwić dostarczania amunicji i broni do Chin.

Tokio, 1. 9. (PAT). **Japońskie wodnosamoloty bombardowały wczoraj szereg miejscowości w Chinach. Bombardowano m. in. lotnisko w Kantonie oraz miasta prowincji Fu-Kien i urządzenia wojskowe na linii kolejowej Kanton-Hankau.**

Szanghaj, 1, 9. (PAT). Z chińskich kół wojskowych donoszą, że Chińczycy w odpowiedzi na zapowiedzianą ofensywę japońską na froncie szanghajskim przeprowadzą wielką ofensywę przeciwko Tientsinowi i Pekinowi.

Tokio, 1. 8. (PAT). Z Szanghaju donoszą, że wojska japońskie zdobyły dziś po południu fort Wu-Sung.

Szanghaj, 1. 9. (PAT). **Władze japońskie ogłosiły, iż zostało zdobyte miasto Pao-Szan, położone na północ** od **Wusung nad rzeką Jang-Tse.**

Pekin, 1. 9. (PAT). Oddziały japońskie posuwają się w kierunku południowym wzdłuż linii Tientsin-Pukau. Zdobyto Czen-Kua-Tung na południe od Tsing-Hal. Wczoraj odszedł z Pekinu pociąg japoński, wiozący korespondencję dzienników zagranicznych do Nankau.

Dlaczego Chińczycy zaatakowali amerykański statek „President Hoover"

Kobe 1 września (PAT) Według wersji oficjalnej statek „President Hoover" nie znajdował się w sąsiedztwie żadnego innego statku w chwili gdy został obrzucony bombami.

Gdy samoloty ukazały się na horyzoncie prawie wszyscy pasażerowie statku znajdowali się na górnym pomoście skąd obserwowali przez lornetki forty Wasung. Pierwsza bomba **upadła przed statkiem i eksplodowała w morzu. Druga zaś i trzecia upadły prawie równocześnie na górny pomost, czyniąc spustoszenie w promieniu 36 metrów, przecinając na pół komin oraz niszcząc dwa wentylatory i 8 kajut.** Statek doznał wskutek eksplozji silnego wstrząsu, skutkiem którego zostały uszkodzone sala jadalna, salon i korytarze. **Czwarta bomba chybiła i eksplodowała z boku statku powodując szereg uszkodzeń i jego kadłubie.** W chwili pierwszego alarmu kapitan polecił wszystkim pasażerom opuścić górny pomost, a ci którzy nie zastosowali się do jego polecenia zostali ranni lub zabici. — Jak się zdaje, chińscy lotnicy wzięli czarne kominy z czerwonymi znakami „President Hoover" za czarne kominy z czerwonymi obręczami, których używa japońsko linia morska „Nippon Jusenkaisha".

Chińczycy przepraszają

Waszyngton, 1 września. (PAT). Chiński ambasador w Stanach Zjednoczonych **złożył na ręce sekretarza stanu Hulla wyrazy głębokiego** ubolewania swego rządu, z powodu bombardowania przez lotników chińskich okrętu „Prezydent Hoover". **Oświadczył on, że rząd chiński przyjmuje całą odpowiedzialność za wypadek i gotów jest do dania każdego zadośćuczynienia.**

Sekretarz stanu Hull oświadczył dziennikarzom, że rząd Stanów Zjednoczonych ocenia w pełni gotowość rządu chińskiego do przyjęcia na siebie odpowiedzialności za incydent. Rząd chiński dodał Hull — zbadał dokładnie okoliczności, wśród których nastąpiło bombardowanie i obiecał, że pilot zostanie surowo **ukarany.**

Układ chińsko-japoński nie posiada tajnych klauzul?

Tokio, 1 września. (PAT) Z kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych komunikują, że rząd japoński nie posiada żadnych wiadomości o dostawach broni z Z. S. R. R. do Chin, jak również stwierdzają, że rząd nie posiada żadnych oficjalnych wiadomości o tajnych klauzulach paktu chińsko-sowieckiego.

—•—

MIN. BECK U P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 1 września (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. ministra spraw zagr. Józefa Becka.

Stan posterunkowego Szczuckiego nie budzi obaw

Kraków, 1 września. W dniu dzisiejszym wicewojewoda krakowski p. Małaszyński, starosta grodzki p. Wolaniecki oraz komendant policji na m. Kraków nadkom. Drożeński odwiedzili o godzinie 11 w szpitalu św. Łazarza posterunkowego policji Stefana Szczuckiego, którego zranił w czasie poniedziałkowego pościgu na ulicach Krakowa bandyta Żelazny. Podnieść należy obowiązkowość posterunkowego Szczuckiego, który przyłączył się do pościgu, nie będąc w służbie. Stan jego zdrowia nie budzi obaw.

Nowe władze Stow. pisarzy i krytyków muzycznych

Warszawa, 1. 9. (PAT.) W tych dniach **odbyło się walne zebranie Stow. pisarzy i krytyków muzycznych,** na którym dokonano wyboru nowego zarządu.

Na prezesa wybrano red. Mateusza Glińskiego, na wiceprezesów — Jana Głowackiego i Michała Kondrackiego, na skarbnika — St. Wiechowicza, na sekretarza — K. Regamey oraz na członków zarzadu — dr St. Łębaczewską i Karola Hławiczkę.

Nie będzie protestów przeciwko depeszy Mussoliniego

Londyn, 1. 9. (PAT). W związku z wiadomością prasy francuskiej, jakoby rząd francuski zamierzał podjąć w komitecie nieinterwencji akcję protestacyjną z racji telegramu gratulacyjnego, wysłanego przez Mussoliniego do gen. Franco po wzięciu Santander, w Londyńskich kołach urzędowych wiadomości tej nie potwierdzają.

Wydaje się, że rząd francuski naradza się obecnie z rządem brytyjskim, który ze swej strony nie ujawnia zapewne wielkiego entuzjazmu dla tego rodzaju akcji, proponowanej przez Francję. Kroki, podjęte w londyjskim komitecie nieinterwencji, utrudniłyby jeszcze bardziej możliwość zbliżenia włosko-brytyjskiego, które i bez tego jest pod coraz większym znakiem zapytania.

Manewry austriackie

Wiedeń, 1. 9. (PAT.) Kanclerz Schuschnigg udał się wczoraj na największe w okresie powojennym manewry, rozbudowanej poważnie w tym roku armii austriackiej, które odbędą się na terenie Dolnej Austrii. Na zaproszenie ministerstwa obrony krajowej wezmą po raz pierwszy udział w manewrach specjalnie przybyłe misje wojskowe Włoch i Niemiec.

Przyjęcie u Prymasa Węgier

Budapeszt (PAT) Książę Prymas Węgierski kardynał Ileredi wydał w sali ministerstwa przyjęcie dla uczestników obrad zjazdu b. kombatantów katol.ców. W przyjęciu tym wzięło udział 8 delegatów francuskich pod przewodnictwem kardynała Lienard, msgr. Angello Rocca — nuncjusz apostolski, arcyksiążęta Józef i Franciszek -Józef Habsburg, minister wojny gen. Roeder, minister finansów Fabinyi oraz szereg wybitnych osobistości.

Nowa oznaka poprawy stosunków angielsko-włoskich

Wenecja, 1 września (PAT) Do portu tutejszego weszły dziś dwa krążowniki, należące do pierwszej eskadry brytyjskiej „London" i „Sussex". Admirał dowodzący eskadrą brytyjską złożył wizytę władzom włoskim, które rewizytowały następnie admirała brytyjskiego.

—:oOo:—

PREMIE DOLARÓWKI.

Warszawa, 1 września (Telef.). W czasie dzisiejszego ciągnienia dolarówki wylosowane **zostały premie następujące: 40.000 dolarów na nr. 583.789, 8.000 dolarów na nr 1.312,096, po 8.000 dolarów na numery 354,777, 1.379,506, 474.236, po 1000 dolarów na numery oblig. 519, 825, 749.989, 811.801, 1.426.481, 16.349.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1 września. (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 292.10, Berlin sprzedaż 212.97, kupno 212.11, Bruksela 89.30, Gdańsk sprzedaż 100.20, kupno 99.80, Londyn 26.30, Mediolan sprzedaż 27.96, — 26.76, Nowy Jork 5.29 i jedna czwarta, Nowy Jork kabel 5.29 i pół, Paryż 19.82, Praga 18.41, Wiedeń sprzedaż 99.20, kupno 98.80, Zurych 121.65, marka niemiecka srebrna sprzedaż 142.00, kupno 186.00.

Papiery procentowe: 3 proc. premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 68.75, 3 proc. premiowa inwestycyjna seriowa pierwszej emisji 83.50, drugiej emisji 82.50, 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 59.25, 4 i pół proc. pożyczka wewnętrzna państwowa 53.50.

Akcje: Bank Polski 104.75, Cukier 34.25, Węgiel 25.50, Lilpop 52.00, Starachowice 32.75.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych utrzymana, dla akcyj mocniejsza.

Wspaniała samopomoc młodzieży w Sarnach

Uczniowie sami zbudowali szkołę

Sarny, 1 września (PAT). W Sarnach na Polesiu wołyńskim od 10 lat prowadziła Polska Macierz Szkolna szkołę rzemieślniczą ślusarsko-kowalską. Ne miała ona dotychczas odpowiedniego pomieszczenia. Warsztaty szkolne mieściły się w parowozowni, zaś nauka teoretyczna odbywała się w ciasnych pokoikach wynajętego domu.

Obecnie z nowym rokiem szkoła przeniosła się do nowego gmachu, znajdującego się w najwyższym punkcie Sarn. Gmach zbudowano za pieniądze zebrane przez Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, a budowali go uczniowie pod kierownictwem dyrektora i nauczycieli. Na głębokim, bo przeszło 420 cm. fundamencie betonowym wzniesiono budowlę z żużlobetonu, 28 mtr. długości, mieszczącą przestronne i widne sale, gabinety, pracownie itp.

Niestety gmach nie jest jeszcze całkowicie wykończony brak jeszcze bowiem pieniędzy na urządzenie centralnego ogrzewania i innych niezbędnych pomocy. Społeczeństwo sarneńskie spodziewa się uzyska zasiłek, który umożliwi wykonanie tych robót. Może znajdą się ofiarodawcy, którzy ofiarują tej szkole urządzenia i materiał do centralnego ogrzewania. Uczniowie sami go zainstalują. Wśród **personelu nauczycielskiego jest dwóch inżynierów, którzy pokierują robotami.**

—ooo—

Wygasły pełnomocnictwa rządu Chautemps'a

Paryż, 1. 9. (PAT). O północy z wtorku na środę wygasły nadzwyczajne pełnomocnictwa, udzielone rządowi Chautemps przez parlament na okres 3-miesięczny w sprawie odbudowy finansowej i gospodarczej kraju.

Wtorkowa Rada Ministrów zatwierdziła więc ostatnią transzę dekretów gospodarczych. Od środy rząd będzie musiał korzystać w swej pracy ustawodawczej z normalnej procedury parlamentarnej.

Z ostatnich dekretów, zatwierdzonych na zebraniu Rady Ministrów na specjalną uwagę zasługuje dekret o powołaniu do życia „ogólno-krajowego towarzystwa kolei francuskich", który do ostatniej chwili był przedmiotem przetargów między ministrami socjalistycznymi i radykalnymi.

—ooo—

Czy P. P. S. jest bezpieczna?

Przez dłuższy czas wmawiano w opinię, że socjalizm w Polsce „leży", lub, że jest „rozbity", i że skutkiem tego nie reprezentuje żadnej poważnej siły. Dziś wiemy, że te przechwałki nie miały żadnych podstaw... Socjalizm w Polsce jest siłą, a nawet — jak świadczą pewne wydarzenia z ostatnich dni — jest siłą dla pewnych kół atrakcyjną. Na współdziałanie z socjalizmem spekulują pewne koła, nie tylko z frontu opozycji...

I to jest największe niebezpieczeństwo obecnej sytuacji. Nie co innego, tylko to... Socjalizm bowiem polski jest mocno podszyty komunizmem, a współdziałanie z nim grozi ze względu na bliskie sąsiedztwo Rosji sowieckiej nieobliczalnymi następstwami nie tylko dla ustroju społecznego, ale nawet dla niepodległości.

PRASA I RUCH PPS.

W ostatnim czasie można było spotkać ludzi inteligentnych, którzy pod wpływem lektury „Robotnika" nabierali „przekonania" do PPS i w ogóle do socjalizmu. Istotnie: niektóre artykuły centralnego organu PPS mogły wywoływać wrażenie, że PPS przebyła pewną ewolucję, nawet ideologiczną. Ale mylą się ci, którzy sąd o socjaliźmie polskim opierają na lekturze prasy PPS lub na uroczystych enunciacjach p. Niedziałkowskiego. Należy do nich także i płk. Kowalewski, którego niedawny wywiad tyle wywołał w społeczeństwie zdziwienia.

Jest przepaść między ruchem socjalistycznym, a prasą PPS. Robotnik socjalistyczny nie czyta „Robotnika", ani „Naprzodu". Jest to tajemnica Poliszynela. I nie może być inaczej. Prasa PPS, prasa partii, aspirującej do władzy w państwie, nie może kłaść kropek nad „i", musi łagodzić akcenty, musi podkreślać zdolność do kompromisów. Masy zaś stanowiące ruch socjalistyczny wychowywane są przez instytucje partyjne w „czystym socjaliźmie", w surowej doktrynie. Dla tego nie mogą i nie chcą czytać prasy PPS. Dla tego ten, kto chce wiedzieć, czym jest socjalizm, powinien badać nie prasę socjalistyczną, ale ruch.

KONSEKWENCJE.

Na to, co nazywamy „ruchem socjalistycznym", składają się w Polsce partie polityczne socjalistyczne (jak np. PPS lub „Bund"), „klasowe" związki zawodowe, organizacje i instytucje oświatowe (jak np. TUR), sportowe, spółdzielcze itp. Kto więc myśli o współdziałaniu z socjalizmem, winien pamiętać, że to współdziałanie obejmuje wszystkie wyliczone wyżej pozycje. Każdy więc sojusznik PPS będzie w jakiejś formie związany i z żydowską partią rewolucyjną, „Bundem", której daleko posunięty rewolucjonizm i sowietofilstwo są powszechnie znanymi zjawiskami, — i z „klasowymi" związkami zawodowym, które są właściwym terenem operacyjnym dla wpływów komunistycznych, — i z „Turem", który wychowuje „socjalistycznego" człowieka.

Takie są konsekwencje współpracy z P. P. S. I nie zabezpieczy przed nimi żadne zastrzeżenie. Dla tego trzeba powiedzieć: kto myśli o współpracy z PPS, ten gotuje się do wzmożenia odśrodkowych, rewolucyjnych i sowietofilskich sił w Polsce. Nawet wbrew swej woli...

NASZ WSCHODNI SĄSIAD

Wniosek powyższy odnosi się do wszystkich prawie krajów Europy, w których działa socjalizm. Ale prócz przytoczonych są w Polsce jeszcze inne względy, które wszelką współpracę z ruchem socjalistycznym czynią szczególnie niebezpieczną. Może się to komuś wydać paradoksem, jest jednak szczerą prawdą: — Hiszpania była lepiej zabezpieczona przed komunizmem, niż Polska, a jednak...

Lepiej dla tego, że nie graniczy, jak Polska, bezpośrednio z państwem komunistycznym, z głównym źródłem propagandy komunistycznej, z generalną zbrojownią komunizmu. Sytuacja geograficzna Polski skutkiem tego nakłada szczególny obowiązek na jej obywateli: — najstaranniejszego unikania tego wszystkiego, co rozwojowi komunizmu w Polsce sprzyja lub co ułatwia propagandę.

Dla innych społeczeństw komunizm jest wrogiem ładu i ustroju społecznego. Dla Polski nadto — wrogiem samej niepodległości. Taki jest sens naszego sąsiedztwa z Rosją sowiecką.

Niech więc inne społeczeństwa (jak Belgia, Czechosłowacja, państwa skandynawskie) próbują stawiać czoło trudnościom za pośrednictwem koalicyj z socjalizmem. Polska nie może się ważyć na ten eksperyment. PPS nie jest bezpiecznym sojusznikiem. Współpraca z nią byłaby igraniem z ogniem. Była by narażaniem samej państwowości na niebezpieczeństwo.

Trzeba o tym pamiętać, gdy w powietrzu unoszą się niebezpieczne hasła „konsolidacji" żywiołów lewicy pod patronatem PPS.

J. P.

Przegląd prasy...

Tło ruchów na wsi

Prasa zaczyna omawiać strajk chłopski i związane z nim kwestie. „Gazeta Polska" i „Kurier Poranny" atakują Stron. Ludowe i przytaczają instrukcje Kominternu, który sobie wiele obiecywał po strajku. Natomiast konserwatywny „Dziennik Poznański" dotyka źródeł tych nastrojów wsi, które doprowadziły do strajku. „Kurier Warszawski" zaś piórem naczelnego swego publicysty, p. B. K., tak kończy swoje rozważania po strajku rolnym:

„Utworzenie się „Frontu Ludowego" z udziałem ludowców nie jest niemożliwe. Zapoznawanie prawowitych dążności włościańskich do współudziału w życiu publicznym, do uzdrowienia samorządu, do wywołania innego ducha w administracji państwowej byłoby wodą na młyn wszystkich malkontentów, prących do uprawiania jednolitej polityki lewicowo-radykalnej. Z drugiej strony i błędny stosunek kół społecznie umiarkowanych i narodowych do ludowców mógłby przyczyniać się do szukania przez tych ostatnich sojuszników już wyłącznie wśród radykalistów społecznych. Łatwo sobie wyobrazić, czym by groziło porzucenie przez najświatlejszy odłam chłopski postawy społecznego umiarkowania.

Ostatni strajk chłopski powinien tedy dać wszystkim umysłom politycznym dużo do myślenia, niezależnie od konieczności potępienia wszelkich objawów gwałtu i anarchii, którym światła opinia zawsze przeciwstawić się musi".

Polityczne postulaty ludowe

Organ S. L., „Zielony Sztandar", tak znów ujmuje postulaty chłopów:

„Wołają o udział w życiu publicznym, o rzeczywisty samorząd, o rzeczywiste swoje przedstawicielstwo w parlamencie, o zmianę tego systemu rządów, który trzyma chłopów z dala od wpływu na sprawy państwa, — a widzą tylko skrzętne zabiegi dookoła tego, aby ten system na jak najdłużej utrwalić.

Wołali chłopi i wołają. Uchwalali rezolucje, pisali prośby, wysyłali depesze, wręczali memoriały. Czekali na odpowiedź — będąc w tym czekaniu, jak rzadko kto w Polsce, cierpliwi. Odpowiedź nie nadchodziła i nie nadchodzi.

W „górnych" sferach liczono widocznie, że się wreszcie odechce chłopom uchwał, odechce rezolucyj, że zaniechają depesz i memoriałów, że, zniechęceni, wrócą do domów i dadzą wreszcie upragniony spokój sobie, polityce i tym, którzy uważają się za wyłącznie uprawnionych do zajmowania się sprawami politycznymi.

Komu zależy na tym, żeby wśród milionowej rzeszy chłopskiej utrwaliło się przekonanie, że ich legalna walka polityczna do niczego w Polsce nie doprowadzi?"

„Gazeta Polska" przeciw p. Greiserowi

W związku z nieprzyjęciem posłów polskich przez prezyd. Senatu gdańskiego, Greisera, w sprawie germanizacji polskich dzieci na terenie W. Miasta „Gazeta Polska" pisze:

„Czyżby Senat Wolnego Miasta nie zdawał sobie sprawy z tego, że postępowaniem swym stawia Rząd Polski wobec nowej sytuacji? Czyżby spowodować chciał rewizję zasad i metod, którymi Rząd Polski kierował się dotychczas w swej polityce w stosunku do Wolnego Miasta, dążąc do oparcia współżycia Wolnego Miasta z Polską na podstawie bezpośredniego i przyjaznego porozumienia?"

Jeśli nawet „G. P." występuje przeciw Senatowi, to sytuacja na terenie W. Miasta musi być niepokojącą!

Organ Z. N. P., a katolicyzm

Organ Z. N. P., „Dziennik Poranny" atakuje min. Świętosławskiego za zalegalizowanie Krucjaty Eucharystycznej w szkolnictwie i za nadanie praw szkół wyższych „Katolickiemu Studium Społecznemu" w Poznaniu. Co do pierwszego, to „Dziennik Poranny" pisze:

„Wprowadza się na teren szkolny organizację, działającą poza władzami szkolnymi".

Jest to insynuacja. „Krucjata Eucharystyczna" działa pod okiem władz szkolnych, które każdej chwili mają wgląd w jej życie... Co do Katolickiego Studium Społecznego, to „Dziennik Poranny" zarzuca mu:

„Ten wyższy zakład naukowy, kształcący działaczy społecznych, w myśl statutu, podlega wyłącznie arcybiskupowi poznańskiemu. Rola władz szkolnych sprowadzona jest wyłącznie do aprobowania, powołanych przez kuratorium studium i zatwierdzonych przez arcybiskupa profesorów".

Komuż ma podlegać katolicka instytucja naukowo-wychowawcza? Może prezesowi Z. N. P., albo rabinowi?

Równocześnie „Dziennik Poranny" obura się słusznie na znany artykuł hitlerowskiego „Arbeitsmann", który w sposób bluźnierczy pisał o obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej.

„Artykuł — pisze „Dziennik Poranny" — ukazał się w oficjalnym piśmie „Reichsarbeitsdienst", w którym służbę odbywać musi również młodzież polska. Artykuł powyższy mówi o ludności polskiej na Śląsku Opolskim, która podobnie, jak cały Naród Polski Matkę Boską Częstochowską otacza czcią największą. Dla nas Polaków Matka Boska Częstochowska jest świętością narodową.

Każdy Polak artykuł cytowany czytał z bólem w poczuciu, że oto obrażono nasze najświętsze uczucie".

Przynajmniej tyle jeszcze związku z katolicyzmem wykazuje „Dziennik Poranny" znany z antykatolickich kampanii prasowych.

P. Kwaśniewski tworzy „front demokratyczny"

„Nowy Dziennik" snuje takie marzenia na temat „frontu demokratycznego":

„Roi się w prasie od pogłosek na temat powstania frontu demokratycznego w Polsce. Wysuwane są przy tej sposobności najrozmaitsze koncepcje. Mówi się więc, że trzonem takiego frontu będzie PPS i Stronnictwo Ludowe, a obok tych ugrupowań przystąpić ma organizacja t. zw. lewicy legionowej, która, rozczarowana do obecnych posunięć sfer legionowych dąży do stworzenia wspólnego frontu demokratycznego. Front ten ma podobno już swojego przywódcę w osobie b. wojewody krakowskiego dra Mikołaja Kwaśniewskiego, który w wywiadzie prasowym wypowiedział się zdecydowanie przeciwko kokietowaniu endecji i przeciwko konserwatystom, a za współpracą z elementem robotniczym i chłopskim. Mówi się nawet o pewnych lokalnych organizacjach demokratycznych i o skupieniu elity umysłowej we froncie demokratycznym".

Mówi się w redakcji „Nowego Dziennika" i w innych laboratoriach „Fołksfrontu".

Doniosłość zwycięstwa pod Santanderem

Sytuacja w Hiszpanii zmieniła się w ostatnich tygodniach wybitnie na korzyść powstańców. Gen. Franco odniósł kilka w tym okresie zwycięstw, z których najważniejszym jest zdobycie Santanderu.

Po porażce czerwonych pod Bilbao widocznym było, że powstańcy za wszelką cenę będą dążyć do oswobodzenia pozostałej części kraju Basków spod czerwonej anarchii. Pościg za niedobitkami po decydującej bitwie o Bilbao był prowadzony na odcinku Bilbao — Orduna w kierunku Castro Urdial (na wybrzeżu) i Valmaseda. Baskowie stawiali silny opór zwłaszcza w terenach lesistych na zachód od Bilbao i starali się nawiązać kontakt z innymi rozprószonymi oddziałami, by stawić czoło powstańcom w zorganizowanym środku oporu. Powstańcy zaś systematycznie posuwali się naprzód oszczędzając swe siły, by straty były jak najmniejsze, podobnie jak to było pod Bilbao, gdzie w czasie całej kampanii było tylko 569 zabitych i 1897 rannych. W miarę atoli zbliżania się w okolice Santanderu wszystko było przygotowane do nagłego ataku.

Nagle jednak **plany powstańców zostały pokrzyżowane, gdyż czerwoni rzucili ogromne siły na Madryt,** by zupełnie odepchnąć a nawet odciąć od stolicy nieprzyjaciela. Równocześnie gen. Miaja wnioskował, że w ten sposób odciąży front baskijski. Przypuszczenia jego okazały się słuszne, gdyż **gen. Franco zmuszony był przerzucić na front madrycki znaczną część swego wojska, zgrupowanego już do ataku na Santander.** Gen. Miaja zgromadził na przestrzeni Las Rosas-Escorial dwa korpusy, a więc przeszło 40 tys. ludzi i jeden korpus koło Villaverde. Uderzenie z dwóch skrzydeł (centrum był Madryt) na wojska gen. Franco miało być nagłe **i powinno było pozwolić na zajęcie Navalcarnero a następnie Talavera, czyli, że w ten sposób zostałby zupełnie przerwany i cofnięty front powstańców od strony zachodniej i południowo-wschodniej Madrytu.** Przerwane też byłoby połączenie powstańców z oddziałami rozciągniętymi na długiej linii pod południowo-wschodnimi stokami pasma Sierra de Guadarrama.

Plan był dobry a przygotowania dokładne. Powstańcy byli zaskoczeni ofenzywą rozpoczętą przez czerwonych w dniu 5 lipca o północy. Rano front był już przerwany. Upojeni zwycięstwem żołnierze gen. Miaja nie parli jednak dalej, lecz zatrzymali się, co pozwoliło gen. Franco przegrupować swe wojska i rzucić do pierwszej linii silne rezerwy. Mimo zajadłych walk i olbrzymich strat w szeregach 19, 41 i 55 brygadzie czerwonych, sięgających do 60 procent stanu liczebnego, a 80 procent w 14 międzynarodowej brygadzie, nie udało się generałowi Miaja osaczyć zgodnie z planem oddziałów gen. Franco. 25-tysięczna armia, która miała uderzyć od strony Villaverde wogóle nie odniosła żadnego sukcesu. **Wielki plan nie został więc wykonany i zakończył się tylko lokalnym zwycięstwem, okupionym bardzo ciężkimi ofiarami.**

Wykorzystał to gen. Franco przechodząc wkrótce po tym do ataku. Zepchnięty pierwszym poprzednim uderzeniem czerwonych na linię Quijorna — Villanueva, posunął się znowu naprzód, odzyskując częściowo utracone tereny i wyrównując pozycje frontowe. Ofenzywa czerwonych więc — ogólnie sumując cały wynik operacji — zakończyła się na froncie madryckim niepowodzeniem.

Od początku lipca **toczyły się również walki w Katalonii i Aragonii.** Czerwoni pokładali duże nadzieje w nowozorganizowanej armii katalońskiej, która jednak zawiodła. W wyniku bowiem długotrwałych walk, **powstańcy doszli do 40 kilometrów od Madrytu odcinając szosę Madryt — Guenca i odcięli połączenie Madrytu z wybrzeżem.** Równocześnie gen. Franco zwrócił baczniejszą uwagę na północ i na Santander.

14 sierpnia wojska gen. Franco rozpoczęły niespodziewanie dla czerwonych ofenzywę na szerokości 60 kilometrów. Do ataku ruszyły: od strony południowo-zachodniej z miejscowości Reinosa pierwsza brygada szóstej narodowej armii, na Puerto del Escudo włoskie dywizje „Littorio" i „Fiamme nere" oraz po jednej kolumnie w kierunku wybrzeża i drogi do Castro Urdiales. **Wojska gen. Franco liczyły 60.000 ludzi, zaś nieprzyjaciel w chwili pierwszego natarcia miał 50.000 żołnierzy,** która to liczba zmniejszyła się jednak o 15.000 odciętych, zbiegłych i jeńców. **Dowódcą czerwonych był gen. Gamiz Uriburri,** który rozporządzał 60 samolotami. **Wojska gen.**

Franco posiadały 100 samolotów i doskonałą artylerię lekką i ciężką. Oprócz tej wyższości technicznej w armii gen. Franca panował doskonały nastrój po zwycięstwach pod Madrytem i Bilbao. Baskowie byli opanowani rezygnacją. Nic też dziwnego, że ofenzywa na Santander już po dziesięciu dniach zakończyła się zwycięstwem generała Franco.

Zajęcie Santanderu przez wojska gen. Franco jest doniosłym wydarzeniem w dotychczasowej historii walk hiszpańskich. Rząd walencki poniósł trzy porażki w ostatnich tygodniach, co wpłynęło deprymująco na topniejące szeregi czerwonych. Zwycięstwa gen. Franco nie można zaprzeczyć i nie pomoże już najchytrzejsza propaganda radiowa. Wśród powstańców, którzy czują się coraz bliżej ostatecznego zwycięstwa nad komuną i anarchią panuje entuzjazm. Poza tym trzeba zważyć, że zlikwidowanie frontu baskijskiego oddało generałowi Franco do dyspozycji 60-tysięczną armię, którą będzie mógł obecnie przesunąć na odcinek madrycki.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wojna domowa w Hiszpanii zbliża się ku końcowi i zakończy się ostatecznym sukcesem wojsk narodowych.

m. b.

Kronika kulturalna

MATERIAŁY Z ZAKRESU PEDAGOGIKI KATOLICKIEJ W POLSCE.

W Belgii przygotowuje się poważne wydawnictwo, obrazujące postępy i zdobycze katolickiej pedagogiki w świecie. O materiały, sprawozdania, referaty z Polski (w języku francuskim) prosi: ks. prof. Morel z Namur. Adresować: P. Leon Morel S. S., Namur, Belgique, La Pairelle, Wepion, St. Robert.

STUDIUM O LITERATURZE POLSKIEJ PO NIEMIECKU.

Dr Aleksander Guttry, wicedyrektor Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych przygotowuje do druku studium w języku niemieckim o współczesnej literaturze polskiej. Studium zawierać będzie sylwetki pisarzy polskich ostatniej doby, wyczerpującą bibliografię o nich etc.

Ruch wydawniczy

M. ARCTA „Słowniczek ortograficzny i zasady pisowni polskiej“ według uchwał Komitetu Ortograf. Pol. Ak. Um. z r. 1936, wydanie nowe poprawione i powiększone. 19.127 wyrazów, 243 strony. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1937.

Słowniczek ten jest nadzwyczaj praktycznym podręcznym źródłem informacyj o pisowni polskiej, dostosowanym przede wszystkim do potrzeb codziennych.

Około 20.000 wyrazów stanowi ten zapas, którym operuje przeważająca większość książek, pism i dokumentów. Wykład zasad pisowni został bardzo rozszerzony w porównaniu z poprzednimi wydaniami. Dogodny układ Słowniczka pozwala na natychmiastowe odnalezienie potrzebnych prawideł, które sformułowane są w sposób możliwie nieskomplikowany i dokładny. Przy bardzo wielu wyrazach Słowniczka umieszczono objaśnienia ortograficzne, zwracając w ten sposób uwagę na odrębności nowych prawideł.

Demokratyzacja kultury

Polityka kulturalno-oświatowa na bezdrożach

Nieprzerwane dyskusje na temat sytuacji naszego szkolnictwa i ogólnej polityki kulturalnej, w najszerszym znaczeniu tego w blaski i cienie tych dziedzin naszego życia narodowego, ale nie orientują w całości zagadnienia, ani nie ustalają podstawowych wytycznych. Pracą, która tej potrzebie stara się zadośćuczynić jest książka B. Suchodolskiego pt.: **„Polityka kulturalno-oświatowa w Polsce współczesnej“** (Warszawa, 1937), książka dająca wyraz głębokiej patriotycznej trosce o poziom polskiej kultury, kreśląca z dużym krytycyzmem obraz naszych kulturalno - oświatowych „osiągnięć“.

SZKOŁY W NORACH I GMACHY LUKSUSOWE.

Nikt dziś nie przeczy prawdzie, że o sile narodu decyduje udział wszystkich jego warstw w świadomej swych celów pracy kulturalnej w najszerszym znaczeniu tego słowa. Przekonanie to jednak nie znajduje należytego oddźwięku w budowaniu powszechnej kultury, w którym by uczestniczyły masy polskiego ludu. Hasła demokracji nie przezwyciężyły jeszcze mniemania, że kultura to zespół dóbr wytwarzanych przez t. zw. warstwy wyższe, a obcych i niedostępnych ogółowi, że to luksus kilku tysięcznej elity. Suchodolski mocno występuje przeciw metodzie popularyzacji tego typu kultury stwierdzając, że hamuje to rozwój samoistny ludu, jeśli się jego specyficzne potrzeby usiłuje zaspokoić czy wprost tylko zbyć namiastką wielkomiejskiego dorobku. Tymczasem przekonanie, że kultura jest dobrem elity, jest jeszcze ciągle decydującym czynnikiem polityki oświatowej, której szkodliwość dla ogólno narodowej kultury objawia się w zacofaniu polskiej wsi. Stwarza to warunki, w których dotychczasowa struktura społeczna Polski nie ulega zmianie: reprezentacja ludności wiejskiej w społeczno-kulturalnej elicie jest nieproporcjonalnie nikła. Stopień rodzimości kultury, jeśli w jej wytwarzaniu nie biorą udziału masy ludowe, musi być w tych warunkach znikomy. Spośród studentów architektury w r. 1934/35 — podaje Suchodolski — było tylko 10 studentów ze wsi, 22 zaś w szkołach sztuk pięknych. Z punktu widzenia całości zrozumiały i słuszny jest postulat Suchodolskiego:

„skoro skarb nasz nie może podołać wszystkim obowiązkom kulturalnym i skoro musimy wybierać, to np. zamiast finansować prestiżowe przedsięwzięcia naukowe, lepiej wspomóc dobrze działający uniwersytet wiejski; zamiast finansować modne wydawnictwa kulturalnego snobizmu, lepiej dopomóc szarym, ale wartościowym wysiłkom w terenie, podnoszącym czytelnictwo na wsi; zamiast popierać kilka teatrów w stolicy, lepiej dopomóc ludowym zespołom teatralnym; zamiast budować luksusowe gmachy, nawet biblioteczne i muzealne, lepiej zatroszczyć się o wartościowe udostępnianie zbiorów ludności nie tylko miejskiej“ (str. 37—8).

SZKOLNICTWO POWSZECHNE.

Uderzającą dysproporcję widzimy w zaspokajaniu potrzeb wsi i miast w zakresie szkolnictwa powszechnego, które jest przecież konieczną podstawą wszelkiej pracy kulturalnej. Procent synów rolników w szkolnictwie średnim wynosił w r. 1921/22 18.6, w roku 1930/31 — tylko 14,1 i do dziś nie uległ większym zmianom. Inne cyfry dają obraz bardziej jeszcze wymowny. Siedmioklasowych szkół powszechnych w roku 1934/35 było w miastach 89,9%, na wsi tylko 4,2%; natomiast trzy czwarte liczby wszystkich szkół powszechnych na wsi należy do najuboższego typu jedno- i dwuklasowych. Liczba uczniów w szkołach jednoklasowych (o jednej sile nauczycielskiej) dochodziła do 140, przy czym tylko w 554 szkołach na 12.725 nie sięgała liczby 40.

Z małej liczby szkół o wyższym poziomie organizacyjnym wynika fakt, że dzieci starsze pozbawione są nauki; według statystyki z r. 1934/35 procent dzieci uczących się na wsi wynosi: wśród jedenastoletnich: 91.7, wśród czternastoletnich już tylko — 18,1. Brak dostatecznej ilości szkół o wyższym typie organizacyjnym sprawia, że liczba młodzieży wymagającej dokształcenia — w obronie przed powrotnym analfabetyzmem — wynosi około dwu milionów. Jednocześnie wydatki ze skarbu państwa na szkolnictwo powszechne zredukowane zostały z 261.8 milionów zł. w 1930/31 na 186 milionów w r. 1936/37... Przy tym wszystkim polityka oświatowa nie idzie po właściwym, dbałym o demokratyzację kultury, torze:

„Gdy setki szkół powszechnych mieszczą się w norach — pisze Suchodolski — nie powinny nieliczne, wybrane szkoły, powszechne lub średnie, zajmować pałaców, w których istnieją sale teatralne, obserwatoria astronomiczne, dziesiątki gabinetów i pracowni, warsztaty i pływalnie. Gdy w wielu szkołach nie ma nawet ławek szkolnych, nie jest to najlepszy czas dla obmyślania wzorowych urządzeń klasy. Jeśli niektóre szkoły mają radia, epidiaskopy i gramofony, a inne nie mogą pokazać dzieciom nawet kilku obrazków ziemi ojczystej i zagrać najbardziej swojskich melodyj, jeśli uczniowie pewnych szkół w mieście uczą się we wzorowo urządzonej pracowni geograficznej i jeżdżą na wycieczki krajoznawcze, a tysiące dzieci na wsi nie może zobaczyć tej całej, wielkiej Polski nawet na zwykłej, martwej, ściennej mapie, gdy pracownia zamożnego gimnazjum posiada kilka mikroskopów, a jednocześnie w szkółce wiejskiej brakuje czarnej tablicy, gdy dla jednych urządza się laboratoria, przypominające zakłady uniwersyteckie, a inne dzieci nie mają zeszytów i ołówków, gdy wiele szkół ma nadmiernie wyposażone pracownie humanistyczne, a w setkach szkół na wsi dobra książka do czytania jest rzadkością — to dopuszczalna miara różnicy w wyposażeniu i zaopatrzeniu szkół została zaiste przekroczona“ (str. 101—2).

Wyrównanie tych rażących różnic przez podniesienie poziomu pracy szkolnej jest pierwszym postulatem zdrowej polityki oświatowej, chociaż, jak każdy rozumie, jest wstępnym dopiero krokiem do owocności wszelkiej w ogóle pracy kulturalnej.

Obok tego, aż nadto oczywistego, postulatu wysuwa Suchodolski także inny, a dotyczący wystarczalności szkoły w ogóle w przygotowaniu młodzieży do życia, tym bardziej, że nic nie zapowiada zerwania z istniejącym stanem zastoju. Chodzi mianowicie o pozaszkolną pracę oświatową, która nie znajdując dotychczas w Polsce dostatecznego zrozumienia, pozwoli — zdaniem Suchodolskiego — stosunkowo szybko i wydatnie podnieść poziom oświaty i dokonać demokratyzacji naszej kultury.

SPOSOBY NAPRAWY.

Konieczność takiej pracy oświatowej pozaszkolnej jest u nas wobec podkreślonego wyżej faktu, że około 80% młodzieży w wieku 13—14 lat zrywa swój związek ze szkołą. Drogami, na których można i trzeba podjąć pracę wychowawczą i dokształcającą nad wielką rzeszą tej młodzieży są: organizacje młodzieży, praktyka zawodowa i samokształcenie. Pierwsze miały by za zadanie — pisze Suchodolski — „zespolić młodzież z kulturą ojczystą, związać z ideałami służby państwu i bliźnim, dopomóc każdej jednostce do odnalezienia siebie i swego miejsca w życiu“. Praktyka zawodowa winna mieć na celu wyrabianie nowych sił fachowych, jednak w połączeniu ze społeczno-intelektualnym kształceniem ważnym szczególnie w kraju rolniczym jak Polska, gdzie organizacja społeczna pracy tak wielką odgrywa rolę. Praca samokształceniowa wreszcie nie powinna polegać na szukaniu dróg „na własną rękę“, lecz wymaga akcji świadomej i planowej. Pierwszym jej nakazem jest takie ustalenie programu, aby znajdowały w nim zadowolenie wymagania konkretnych zainteresowań, aby sprzyjał on zrozumieniu rzeczywistości, a nie polegał, jak w pracy szkolnej, na zaznajamianiu się ze stanem badań w poszczególnych dziedzinach wiedzy. To przystosowanie programu do żywotnych potrzeb oświatowych winno znaleźć swój wyraz w łatwo dostępnej, niezbiurokratyzowanej i sprężystej organizacji, która w Polsce musi być przemyślana od podstaw.

Książka Suchodolskiego daje nie tylko obraz naszej kulturalno-oświatowej rzeczywistość, domagającej się rozumnej — tym razem — reformy, ale ponadto stara się wytyczyć nowe tory, na których możliwe byłoby osiągnięcie jej prawdziwie demokratycznego i żywotnego stanu. To bowiem, co się w tym zakresie robi, nie jest wystarczające, by oświatę i kulturę polską dźwignąć z bardzo poważnego, a tak zawstydzające-

Sport

NIEMCY MISTRZAMI GRY PODWÓJNEJ PANÓW AMERYKI.

W finale gry podwójnej panów o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych para niemiecka Cram—Henkel niespodziewanie zwyciężyła świetny double amerykański Budge—Mako w stosunku 6:4, 7:5, 6:4. Warto nadmienić, że jest to pierwszy wypadek od roku 1909 — zdobycia powyższego tytułu przez cudzoziemskich tenisistów.

W finale gry podwójnej pań o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych, broniąca tytułu para amerykańska Babbock—van Ryn pokonała faworytki tej konkurencji Marble—Fabyan 7:5, 6:4.

Przypominamy, że w ćwierćfinale Jędrzejowska grająca w parze z Bundy przegrała z parą mistrzowską po walce bardzo zaciętej.

Księży dom i dla cywila

O istnieniu Maksymówki dowiedziałem się stosunkowo nie dawno, a informacje, jakie zebrałem, brzmiały dość ogólnikowo. Informator mój zapewniał mię, że pobyt w tamtejszym „Domu Księży“ gwarantuje idealny wypoczynek i spokój, że okolica jest prześliczna, a towarzystwo miłe.

Wyruszyłem tedy w tę wyprawę, nie zapominając zaopatrzyć się nawet we własną pościel, zgodnie z zaleceniami Sióstr Służebniczek, prowadzących w sezonie całe gospodarstwo i pensjonat dla gości.

Pierwsze wrażenie trudno określić jako wybitnie korzystne. Poprostu — jakby się człowiek cofnął o jakie 30—40 lat pod względem komfortu, kultury i nowoczesnych wymagań. Nie ma światła elektrycznego, ani wody bieżącej, ani łazienek — nie mówiąc już o takich „zbytkach“, jak fortepian lub radio. Więc też człowiek przyzwyczajony do wielkomiejskiego komfortu, obiecuje sobie solennie, że „już na drugi dzień“ ucieknie... Ktoby tu wytrzymał dłużej?!...

Ale minął jeden dzień i drugi, jeden tydzień i drugi i czwarty, — a o wyjeździe ani myśleć się nie chce!

Bo Maksymówka ma jakiś dziwny specjalny urok. Nie ma wody? Ale pod nosem prawie szumi Świca, tocząc swe czyste a bystre fale. Nie ma elektryczności? Za to wieczorami księżyc wyczarowuje istne cuda, rzucając swój blask na okoliczne szczyty górskie. A ktoby tu tęsknił za radiem i muzyką, kiedy przez dzień cały brzmi najpiękniejsza muzyka żywej przyrody?

Więc pędzi się dni w słodkiej bezczynności, pojąc oczy widokiem gór, lub pluskając się w strumieniach górskich. I na tym „dolce far niente“ upływają niespostrzeżenie, a jakże szybko, dni i tygodnie.

Maksymówka, — to miejsce idealnego wypoczynku dla ludzi przemęczonych pracą umysłową i wielkomiejskim życiem. To też nie dziw, że w sezonie „Dom Księży“ jest stale przepełniony, a pokoje zamawiać trzeba na miesiąc naprzód. Zjeżdżają się tu ludzie z całej Polski, że Lwowa, Stanisławowa, Przemyśla, Łucka, Warszawy, Bydgoszczy. A towarzystwo zawsze staran nie dobierane. I niechaj nikogo nie odstrasza firma: „Dom Księży“. Sprawa ma się w ten sposób, że właścicielem obecnym jest Spółdzielnia Kapłanów, którzy też stanowią znaczny kontyngent gości. Ale obok tego grupuje „Dom Księży“ stale kilkudziesięciu letników „cywilów“, żądnych spokoju, ciszy i odpoczynku.

Ostatnio bawili tu m. in. rodzina ks. biskupa Baziaka, ks. kanonik Issakowicz, ks. prof. Bazylski, ks. kan. Hopek, — dalej prof. dr St. Głąbiński, pp. Riedlowie, pp. Malscy, p. starosta Łukaczewski, publicystka p. A. Mirska, pp. Olszewscy i in.

* * *

Jedną z wielu zalet Maksymówki jest rygor niemal klasztorny, do którego, co prawda, trudno się z początku nagiąć. Życie płynie tu cichym, uregulowanym korytem, bez żadnych niespodzianek.

Stroną gospodarczą zajmują się niezmordowane Siostry Służebniczki, które z iście anielską cierpliwością, dbają o zadowolenie wszystkich życzeń i zachcianek swych gości. Nie dla reklamy (bo tej ani nie pragną, ani nie potrzebują), lecz z prostej lojalności podkreślić muszę, że tajemnica powodzenia Maksymówki tkwi w dużej mierze właśnie w tym swego rodzaju „condominium“, w którym Siotrom Służebniczkom przypadło najtrudniejsze bodaj zadanie.. aprowizacji i prowadzenia gospodarstwa domowego. A wywiązują się z tego zadania bez zarzutu, wiecznie czynne i baczne na wszystko, zawsze pogodne i uprzejme, niezmordowane w swej cichej pracy!

* * *

Miłośnicy turystyki znają już dobrze Maksymówkę jako punkt wypadowy dla bliższych i dalszych wycieczek: Ludwikówka, Klauza, Świcy, Wyszków, wodospady Miscinki, Słemnia, Żakla, — to zaledwie drobna część tych wszystkich wycieczek, dających moc niezapomnianych wrażeń.

Szczególnie piękną i interesującą jest wycieczka autem do granicy polsko-czeskiej pod Wyszkowem, gdzie w strażnicy KOP można znaleść miłe przyjęcie.

* * *

Właściwy sezon w Maksymówce kończy się z dniem 31 sierpnia. Ale „Dom Księży“ nie zamyka swych podwoi. Więc kto dotąd nie wykorzystał urlopu, może spędzić go w Maksymówce i we wrześniu. Zalecam to wszystkim gorąco: pogoda już się tutaj ustaliła, a słońce dopieka nie gorzej, jak w lipcu. Grzybów w bród, a kto nie ma ochoty tłuc się po lasach, może je na miejscu zakupywać po bardzo niskich cenach.

I jeszcze jedno: ludność okoliczna jest niesłychanie uprzejma i bardzo życzliwie odnosi się do letników, — co we wschodniej Małopolsce nie wszędzie się zdarza!

(kr.)

W krzywym zwierciadle

Bank Rolny i — balet

Korespondent warszawski „Dziennika Poznańskiego“ pisze, że dla uzyskania informacyj o ostatnim strajku rolnym zwrócił się m. in. do osoby „dobrze obeznanej z działalnością Banku Rolnego“. Bo w tej instytucji skupiają się dane co do sytuacji wsi. Czegóż się korespondent „Dziennika Poznańskiego“ od tej „osoby“ dowiedział? Niech sam opowie!

„Dowiedziałem się — pisze — mimochodem (Czytelnicy nie dadzą wiary!!!), że Bank Rolny przyczynił się do sfinansowania podróży za granicę naszego... baletu reprezentacyjnego“.

Rzeczywiście trudno dać wiarę... Bank Rolny finansujący wyjazd zagraniczny baletu! Wydarzenie naprawdę niecodzienne. Zwracamy na nie uwagę!

7 godzinny czas pracy w górnictwie

Od 1 września wchodzi w życie 7-godzinny dzień względnie 42-godzinny tydzień pracy przy robotach najcięższych w górnictwie. W innych kategoriach w górnictwie czas pracy będzie ograniczony do 45 godzin w tygodniu.

Kabel telefoniczny Warszawa - Gdynia spocznie na dnie Wisły

Prace nad założeniem dalekosiężnego kabla telefonicznego posuwają się raźnie naprzód. W tych dniach przystąpiono już do układania kabla na dnie Wisły od Świecia do Chełmna. Kabel układany jest za pomocą specjalnych maszyn.

Jeszcze miesiąc można stemplować zapalniczki

Wobec pogłosek, jakie ukazały się, że akcja stemplowania zapalniczek w urzędach skarbowych miała być zakończona w dniu 1 września br., komunikują, że będzie ono trwało, według ustalonego planu do dnia 1 października br.

Szkoda, że przy tej okazji nie podano ilości ostemplowanych zapalniczek. Podobne cyfry nie są budujące.

Cementownie polskie otrzymają zamówienia brazylijskie

W związku z przyznaniem władzom stanu Santa Catharina kredytów w wysokości 3 mil. milrejsów na rozbudowę portu Sao Francisco, rząd stanowy Santa Catharina ma zakupić wielkie ilości cementu, którego dostawy zwolnione będą od cła. W związku z tym ma się on zwrócić za pośrednictwem Izb handlowych do państw, produkujących cement w dostatecznej ilości. Wchodzą w grę również i polskie cementownie ze względu na niskie ceny.

Złodzieje polowi rozzuchwalają się

W tym roku szerzy się zastraszająco plaga złodziei polowych, przed którymi rolnicy nie są w stanie ustrzec swoich plonów. W majątku Marcinkowo w pow. mogileńskim złodzieje skrępowali polowego, rozbroili go, a następnie wymłócili z kilku stogów zboże, uciekając w niewiadomym kierunku.

—:oOo:—

Ceny giełdowe zboża

Na krakowskiej giełdzie zbożowej notowano we środę dnia 1 września bież. roku następujące ceny:

ZBOŻA.

Pszenica czerw. dworska	31.00—31.25
Pszenica biała dworska	30,75—31,00
Pszenica targowa	30,25—30.75
Żyto dworskie	24.50—24.75
Żyto targowe	24.00—24.25
Owies targowy	19.00—19.50
Jęczmień dworski	21.00—23.00
Jęczmień targowy	19 50—19.75

ARTYKUŁY STRĄCZKOWE

Groch Wiktoria poznań.	30.00—32.00
Groch półwiktoria małop.	27.00—29.00

ARTYKUŁY PASTEWNE

Siano słodkie	8.00—8.50
Koniczyna pastewna	8,50—9.50
Słoma długa	6.00—6.50

PRZETWORY MŁYNARSKIE.

Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-30 proc.	49.50—51,50
Mąka pszen. g. I wyciąg 0-50 proc.	48.00—48,50
Mąka pszen. g. IA wyciąg 0-65 proc.	44.50—45,50
Mąka pastewna	18.00—18.75
Mąka razowa 0-95 proc.	35.00—35.50

Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.

Mąka żytnia gat. I wyciąg 0-50 proc.	35.00—35.25
Mąka żytnia gat. I wyciąg 0-65 proc.	34.00—34.50
Mąka razowa 0-95 proc.	29.00—29.25

Mąka żytnia okręgu poznańskiego.

Mąka żytnia gat. I 0-50 proc.	35.50—35.75
Mąka żytnia gat. I 0-65 proc.	34.25—34.50

Ceny innych artykułów bez zmiany.

Tendencja spokojna, dowozy lokalne małe, podaż średnia.

Czy samorządowcy nie będą płacić podatku specjalnego?

W Gdyni zakończył się zjazd delegatów Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego, z udziałem przeszło 500 przedstawicieli z całego kraju. Na zjeździe powzięto szereg rezolucji, dotyczących spraw służbowych, jak również uposażeniowych.

Zjazd domaga się ustawowego uregulowania stosunków służbowych, uposażenia, jak również zaopatrzenia emerytalnego oraz nieprzeszkadzania związkom samorządowym w regulowaniu tych zagadnień we własnym zakresie i granicach obowiązujących ustaw.

Jednym z najważniejszych zagadnień jest konieczność zaliczenia do emerytury lat służby w byłych gminach jednostkowych.

Obecny stan, trwający już od wielu lat wytwarza coraz cięższą sytuację dla pracowników.

Zjazd postanowił zwrócić się do rządu z prośbą, aby władze nadzorcze nie czyniły przeszkód, gdy związki samorządowe uchwalą zwrócić pracownikom podatek specjalny.

Podatek ten nie powinien być w żadnym wypadku pobierany od pracowników samorządowych po dniu 31 grudnia br., gdyż w myśl ustawy skarbowej dłuższe pobieranie tego podatku odnosi się tylko do dochodów skarbowych.

Podatek specjalny został przez państwo przekazany samorządom, a sytuacja finansowa samorządów nie wymaga już tej ofiary od pracowników.

Bardzo wiele samorządów zwróciłoby ten podatek pracownikom, w tej lub innej formie, i zaniechało dalszego pobierania, gdyby władze nadzorcze nie stały temu na przeszkodzie.

Poza tym postanowiono domagać się zorganizowania własnego ubezpieczenia na wypadek choroby i wyłączenia pracowników samorządowych z ubezpieczalni społecznych.

Obecna bowiem opieka jest tak niedostateczna, że pracownicy samorządowi częstokroć przedwcześnie tracą zdolność do pracy.

Na koniec powzięto rezolucję dotyczącą przestrzegania czasu pracy w związkach samorządowych.

Cyfry, które imponują

Ile kosztuje utrzymanie naczelnej reprezentacji rolnictwa polskiego

Jedna z agencyj prasowych podaje ciekawą statystykę dochodów i wydatków naczelnej reprezentacji rolnictwa polskiego, mianowicie Związku Izb i Organizacyj Rolniczych.

Jak się okazuje łączne dochody Związku na rok 1937/38 wraz z subsydiami wynoszą 543.700 złotych, czyli o 19.820 zł. więcej niż w roku poprzednim.

Ciekawiej przedstawia się **pozycja wydatków**. Oto okazuje się, że **diety miesięczne prezesa Związku wynoszą 900 zł.** Diety członków Prezydium pozamiejscowych 30 zł. dziennie. Personal biurowy Związku może „poszczycić“ się nielada pozycjami. Dyrektor Związku pobiera 2.500 zł. miesięcznie; w referacie spraw finansowo-rolnych, kredytowych i agrarnych pracują 3 siły: kierownik (1.500 zł.), referent (600 zł.), pomocnik referenta (300 zł.); w referacie danin i opłat publicznych 2 siły: kierownik (1.100 zł.), pom. referenta (300 zł.); handlu zagranicznego 3 siły: kierownik (900 zł.), 2 referenci (po 400 zł.); organizacji rynku wewnętrznego 3 siły: kierownik (1.100 zł.), referenci (po 500 zł. i 300 zł.); spraw przemysłu rolnego 4 siły: kierownik (1.250 zł.), referenci (po 700 zł.); organizacji rolnictwa 3 siły: kierownik (1.100 zł.), referenci (po 800 i 200 zł.); sprawy techniki rolnej 1 referent (300 zł.); kultury wsi 1 referent (700 zł.). Sekretariat i kancelaria mają 10 pracowników: sekretarz generalny (900 zł.), sekretarka prezesa i dyrektora (350 zł.), kierowniczka kancelarii (350 zł.), buchalterka (350 zł.), pom. buchalteryjna (250 zł.), kasjerka i kancelistka (po 300 zł.), 3 biuralistki-maszynistki (po 250 zł. i 175 zł.), 6 woźnych (z płacami 200, 160, 150, 140, 130 i 75). Wydatki miesięczne wynoszą łącznie 20.585 zł. (378 tys. rocznie).

Są to cyfry, które imponują.

O wiele mniej imponująco przedstawiają się wydatki na inne cele np. na nasiennictwo Związek przeznacza 3 tys. rocznie, na badanie nad gospodarstwami karłowatymi aż do 4 tys. zł. rocznie, dla badań melioracyjnych 8 tys. zł. itp.

Zniżkowe komorne na razie utrzymane

Powolna likwidacja ochrony lokatorów

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów, na którym rozpatrzono przede wszystkim sprawę zniżek komornego. Z uwagi na przedłużenie okresu poboru podatku specjalnego od wynagrodzeń do końca bieżącego roku budżetowego Komitet Ekonomiczny ministrów postanowił zlecić ministrowi sprawiedliwości opracowanie projektu ustawy przedłużającej zniżki komornego dla lokali mieszkalnych średnich do 31 marca 1938 r., a dla mieszkań najmniejszych (1 i 2 izbowych) nawet na okres dłuższy.

Równocześnie projekt ten przewidywać ma stopniową i powolną likwidację ochrony lokatorów przez kolejne wyjmowanie w ciągu szeregu lat spod jej działania poszczególnych kategorii mieszkań, poczynając od mieszkań większych. Postanowiono przy tym powierzyć sądom odraczanie terminu eksmisyj w wypadkach wyjątkowych, podobnie, jak to przewiduje dekret Prezydenta R. P. z 29 września 1936 roku, dotyczący odraczania eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych.

Według doniesień jednej agencji nowy projekt likwidacji ochrony lokatorów ma przewidywać, iż w roku 1938 od czerwca wyłączone będą spod ochrony mieszkania 6 izbowe (5 pokoi i kuchnia), w roku 1939 5 izbowe, w roku 1940 — 3 izbowe, w roku 1941 — 2 izbowe, w roku 1942 — jednoizbowe. W ten sposób nastąpi stopniowa likwidacja ochrony.

W min. rolnictwa utworzono inspektorat melioracyjny

Celem usprawnienia służby melioracyjnej, w związku ze wzmożeniem akcji przebudowy ustroju rolnego oraz zwiększeniem tempa robót regulacyjnych i wałowych na rzekach i kanałach — minister Rolnictwa i Reform Rolnych ustanowił w zarządzie centralnym Ministerstwa stanowisko Głównego Inspektora Melioracyjnego, który będzie stałym zastępcą Dyrektora Departamentu Urządzeń Rolnych w sprawach wodnych i melioracyjnych.

Dla załatwiania spraw wodnych i melioracyjnych zostały utworzone w Departamencie Urządzeń Rolnych: wydział studiów i programów melioracyjnych oraz wydział techniczno-melioracyjny. Natomiast dotychczas istniejący wydział melioracji i budownictwa został zniesiony.

Na stanowisko Głównego Inspektora Melioracyjnego został powołany inżynier-hydrotechnik Czesław Zakaszewski, dotychczasowy dyrektor techniczny Stołecznego Towarzystwa i Budowlano-Melioracyjnego. Naczelnikiem Wydziału Studiów i Programów Melioracyjnych został mianowany inż. Stefan Rychłowski, dotychczasowy kierownik spraw b. Biura Melioracji Polesia, zaś Naczelnikiem Wydziału. Techniczno-Melioracyjnego, inż. Mieczysław Kluźniak, dotychczasowy kierownik oddziału wodno-melioracyjnego w wydziale Rolnictwa i Reform Rolnych w łódzkim Urzędzie Wojewódzkim.

Z kraju...

NA DWORCU KOLEJOWYM W JAŚLE POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO, rzucając się pod pociąg, 19-letnia Helena Eiseglerówna. Przyczyną samobójstwa denatki była podobno zawiedziona miłość.

WOJEWODA GRAŻYŃSKI ŻENI SIĘ. Prasa śląska donosi, że wojewoda śląski dr M. Grażyński zamierza się żenić w najbliższym czasie. Żoną wojewody ma zostać p. Śliwińska z Warszawy, która „ostatnio uzyskała rozwód kościelny ze swym mężem majorem Śliwińskim“. — Wiadomość ta jest o tyle nieścisła, że o ile chodzi o małżeństwa katolickie, to Kościół rozwodów nie uznaje. W pewnych wypadkach może być tylko mowa o unieważnieniu małżeństwa.

ZAMIAST TECZEK TORNISTRY NA KSIĄŻKI. Ponieważ wyniki badań lekarskich wykazały, że dużo młodzieży szkolnej ulega skrzywieniu kręgosługa skutkiem noszenia przeciążonych teczek, władze szkolne zaleciły używanie przez uczniów, uczęszczających do niższych klas, tornistrów zamiast teczek.

DRZEWA OWOCOWE KWITNĄ PO RAZ DRUGI. Z Ostrowa w Wielkopolsce donoszą, że w niektórych tamtejszych ogrodach zakwitły po raz drugi drzewa owocowe.

ZUCHWAŁY NAPAD W WARSZAWIE. We wtorek wieczorem w śródmieściu Warszawy siedmiu osobników dokonało napadu na biuro podróży „Union Lloyd“ u zbiegu ul. Marszałkowskiej i Chmielnej. Bandyci sterroryzowali urzędniczki, wdarli się za ladę i zaczęli demolować urządzenia biurowe. Dopiero na alarm wszczęty przez urzędniczki rzucili się do ucieczki, lecz 2 z nich zostało schwytanych. Znamienne jest, że napastnicy nic nie zabrali i nikogo nie zranili.

7 TYSIĘCY W NOGAWCE ŻEBRAKA. W łaźni rytualnej przy ul. Franciszkańskiej w Warszawie powstało wielkie zbiegowisko, wywołane przez żebraka Folsoka. Żebrak udawszy się do łaźni pozostawił swe ubranie w szatni. Nieznany sprawca odciął mu wówczas nogawkę u spodni, w której było zaszytych 7000 złotych w banknotach 50-złotowych.

...i ze świata

42 OFIARY KATASTROFY AUTOBUSU. W Cosmen (stan Indiana) nastąpiło zderzenie między autobusem a samochodem prywatnym. 7 osób zostało zabitych na miejscu a 35 ciężko rannych. Autobus spłonął.

„SEPT“ ZAWIESZONY. Znany tygodnik paryski „Sept“ wydawany przez O. O. Dominikanów przestaje wychodzić z powodu trudności — jak pisze redakcja — ekonomicznych.

WYPADEK SAMOCHODOWY ARTYSTÓW POLSKICH. Jak donosza z Wiednia, na szosie obok miejscowości Furt w Styrii wydarzył się wypadek samochodowy, którego ofiarą padli pasażerowie polscy. Mianowicie samochód prowadzony przez lekarza polskiego, Gabriela, jadąc fałszywą stroną, najechał na samochód zdążający z przeciwnej strony i przewrócił się. Znajdujący się w samochodzie artysta Gabriel i artystka H. Kamińska doznali ciężkich obrażeń.

ROKOWANIA Z BANDYTAMI CHIŃSKIMI O ZWOLNIENIE ZAKONNIKÓW. Brytyjska ambasada w Chinach współpracuje z władzami francuskimi w układach mających na celu uwolnienie zakonników francuskich uprowadzonych przez bandytów. Wśród zakonników znajduje się jeden Holender i jeden obywatel czechosłowacki.

WYKOPALISKOM W BISKUPINIE GROZI ZAGŁADA? W prasie pojawiły się pogłoski, że odkopana ostatnio w Biskupinie osada wkrótce ulegnie zniszczeniu. Przyczyni się do tego działanie słońca i powietrza. Za kilka lat drzewo rozpadnie się w proch, choć pale drewniane w chwili odkopania były prawie jak świeże. Nauka bowiem nie zna środków na uratowanie tych skarbów, jakie przedstawia wykopana z ziemi osada drewniana.

III Studium Katolickie
„Katolicka myśl społeczna“

Naczelny Instytut Akcji Katolickiej organizuje w Warszawie od dnia 5 do 10 września br. „Studium Katolickie“, poświęcone „Katolickiej myśli społecznej“. Program obejmuje referaty i dyskusje, które mają omawiać **aktualne zagadnienia społeczno-gospodarcze na tle potrzeb życia polskiego i w świetle społecznej nauki katolickiej**. Odczyty odbywać się będą w salach Domu Katolickiego (ul. Nowogrodzka 49). Otwarcie nastąpi w niedzielę dn. 5 września o godz. 12.15 w południe. Wszelkich informacyj udziela Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu (Marcinkowskiego 22) oraz Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Warszawie, ul. Nowogrodzka 49.

50 robotników zemdlało z wycieńczenia

Strajk okupacyjny i głodowy, obejmujący około 200 robotników zatrudnionych przy budowie ulicy Nadbrzeżnej i trwający od wtorku południa **w Świeciu n. Wisłą**, przybrał ostatnio największe nasilenie. Liczba robotników padających z wycieńczenia rosła; wywieziono ich 50 do miejscowego szpitala.

Konferencja jaka odbyła się następnie przy udziale p. starosty Ćwinarowicza, burmistrza Słabęckiego i przedstawicieli robotników, bo uzgodnieniu wysuniętych przez obie strony postulatów, doprowadziła do zlikwidowania strajku. Robotnicy przyjąwszy do wiadomości wynik konferencji, na który się bez wyjątku zgodzili, zakończyli głodówkę, zaś robotnicy pocztowi i Cukrowni rozpoczęli przerwaną pracę.

Kronika przemyska

NAUCZYCIELSKI KURS SPOŁECZNO-OŚWIATOWY, odbył się w Przemyślu w dniach od 26 do 30 sierpnia włącznie. Kurs urządzony został staraniem Kuratorium Okr. Szkol. we Lwowie w połączeniu z D. O. K. X. i odbywał się w gmachu Ośrodka WF i PW, gdzie były prelekcje, oraz znaleźli pomieszczenie uczestnicy Kursu przybyli z Małopolski środkowej w liczbie 190 nauczycieli. Wykłady obejmowały dziedzinę oświatową, społeczną, organizacyjną, PW i WF, oraz obronę narodową; popołudnia zaś poświęcone były zwiedzaniu miasta i okolicy. Identyczne kursy odbyły się równocześnie we Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie.

OBURZAJĄCE ZAJŚCIE. Ponieważ żydowscy piekarze notorycznie łamią spoczynek niedzielny, kontrola złożona ze st. post. Doroczaka, oraz przedstawicieli pracowników piekarskich pp. Barana i Petryckiego, nawiasem powiedziawszy socjalistów, udała się między innymi do żydowskiej piekarni Chaima Rubinfelda przy ul. Wałowej, gdzie zastano przy pracy katolickich robotników. Było to o godz. 7 wieczór, a zacząć pracę w święto można dopiero o północy. Kiedy posterunkowy przystąpił do spisywania protokołu, ojciec Rubinfelda, obrzucił członków komisji obelżywymi wyzwiskami a Chaim Rubinfeld zaszedł z tyłu Barana i ugodził go kilkakrotnie w głowę dwukilowym ciężarkiem. Zalanego krwią odstawiono do szpitala. Przeciw żydowskiemu bandycie wszczęto dochodzenia karne.

KOMISJA LUSTRACYJNA STAROSTWA przeprowadziła ostatnio przegląd sklepów i restauracyj w Przemyślu, przy czym ukarani zostali doraźnymi grzywnami dwaj restauratorzy i jeden kupiec owoców. PP zrobiła doniesienie na 70 kupców prawie samych żydów, za przekroczenia sanitarne i brak cenników.

PRZYWILEJE. W tym złączonym razem budynkach mieści się Gimn. im. Słowackiego i Gimn. ruskie. Obydwa gmachy potrzebowały gwałtownego remontu. Ruski ostatnio otrzymał na ten cel znaczne kredyty, polski pozostanie nadal brudny i odrapany.

DOROCZNY DZIEŃ CHORYCH odbędzie się w kościele katedralnym dla wszystkich chorych katolików parafii katedralnej w Przemyślu dnia 9 września br. Mszę św. odprawi ks. biskup ordynariusz dr Fr. Barda, po czym odbędzie się śniadanie w sali „Caritasu“. Zgłoszenia chorych do dnia 6 września w Urzędzie parafialnym, gdzie przyjmuje się również ofiary na cel dnia chorych.

TEATR POZNAŃSKI zachęcony powodzeniem znakomicie odegranej operetki „Zemsta Nietoperza“. daje w sali Fredreum na Zamku w dniu 5 bm. operetkę pt. „Rose Marie“.

Habilitacje na wyższych uczelniach

Minister WR i OP zatwierdził następujące habilitacje w szkołach akademickich:

Na UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM W KRAKOWIE: dra Z. Kozłowską-Budkową jako docenta nauk pomocniczych historii; dra J. Hano jako docenta farmakologii; dra J. Kostaneckiego jako docenta ekonomii politycznej; dra M. Ruxerównę jako docenta archeologii klasycznej.

NA UNIWERSYTECIE STEFANA BATOREGO W WILNIE: dra J. Hellera jako docenta chemii fizjologicznej; dra J. Hoppena jako docenta sztuk graficznych i zdobnictwa; dra W. Iwanowską jako docenta astronomii; dra J. Marcinkiewicza jako docenta matematyki; dra J. Sawickiego jako docenta prawa kościelnego.

NA UNIWERSYTECIE JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE: dra K. Hadeckiego jako docenta historii literatury polskiej; ks. dra T. Długosza jako docenta historii Kościoła w Polsce; dra M. Waligórskiego jako docenta prawa procesowego cywilnego; dra St. ze Strzelbickich Skwarczyńską jako docenta teorii literatury.

NA UNIWERSYTECIE JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE: dra Stan. Krauzego jako docenta nauki o środkach spożywczych; dra St. Kuczyńskiego jako docenta historii Europy wschodniej średniowiecznej; dra St. Markowskiego jako docenta zoologii; ks. pastora dra W. Niemczyka jako docenta historii religii na wydziale teologii ewangelickiej; dra Br. Nowakowskiego jako docenta higieny; dra K. Piekarskiego jako docenta bibliografii i biblioteki; dra H. Świdzińskiego jako docenta geologii; dra W. Wiśniewskiego jako docenta zoologii.

NA UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM: dra J. Alkiewicza jako docenta chorób skórnych i wenerycznych; dra R. Spychalskiego jako docenta chemii fizycznej.

NA POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ: dra inż. J. Pawlikowskiego jako docenta instrumentów pokładowych i urządzeń lotniczych; dra inż. Al. Zmaczyńskiego jako docenta chemii fizycznej.

W SZKOLE GŁÓWNEJ GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W WARSZAWIE: dra W. Niedziałkowskiego jako docenta urządzenia lasu na wydziale leśnym.

700-lecie działalności OO. Franciszkanów w Polsce

Dnia 4 października br. Zakon Franciszkanów (konwentualnych) obchodzić będzie 700-lecie swej działalności w Polsce. Po osiedleniu się w Krakowie r. 1237, przystępują OO. Franciszkanie do akcji misyjnej na Wschodzie, tworząc t. zw. „societas perigrinantium“. Szybko przenikają na Litwę i Ruś i przygotowują swą działalnością podstawy późniejszej organizacji kościelnej na tych ziemiach, datującej się od czasów chrztu Litwy lat 550 temu, dokonanego za sprawą Królowej Jadwigi i Władysława Jagiełły. Swą pracę misyjną przypieczętowali synowie św. Franciszka niejednym męczeństwem i prześladowaniem.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się **w Konwencie, w poznańskiej świątyni franciszkańskiej już dn. 25 września br.** nowenną, która będzie trwać do dn. 3 października. W głównym zaś dniu jubileuszu Ks. Prymas Kardynał Hlond celebrować będzie uroczystą sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu. W programie uroczystości przewidziana jest również akademia w auli Uniwersytetu. Przemówi na niej **Ks. Prymas oraz prof. Gantkowski.** W części muzycznej akademii wezmą udział prof. Nowowiejski, prof. Chmielewski, kilku solistów, chór „Harmonia“ oraz męski chór seraficki przy kościele OO. Franciszkanów. W programie koncertu, do którego odbywają się już próby znajdą się mało znane kompozycje OO. Franciszkanów, jak O. Ricciego, Stelli i Borroniego. Poza tym wykonane zostanie po raz pierwszy, specjalnie na tę uroczystość skomponowane Graduale Feliksa Nowowiejskiego „Os justi“.

— • —

Wzmożenie propagandy komunistycznej w Austrii

W robotniczej dzielnicy Meidning policja aresztowała około **100 młodocianych robotników w czasie wycieczki za miasto.** Po przeprowadzeniu śledztwa większa część została zwolniona. Wycieczka ta miała być rzekomo pretekstem do tajnego zgromadzenia politycznego o zabarwieniu komunistycznym. Aczkolwiek wiadomość ta znajduje tylko częściowo urzędowe potwierdzenie, należy dodać, że w ostatnim **czasie** aktywność propagandy komunistycznej w socjaldemokratycznych kołach robotniczych austriackich dosyć się wzmogła. Jako powód tego należy upatrywać dość duży stan bezrobocia z jednej strony, z drugiej zaś **wspólną propagandę socjaldemokratyczną i komunistyczną, kierowaną z zewnątrz.**

Litwini szykanują polskie szkolnictwo

Jak donoszą z Kowna, litewskie ministerstwo oświaty nie zatwierdziło następujących nauczycieli polskiego gimnazjum w Poniewieżu :p. Stretowiczowej Amelii, **z powodu braku cenzusu obecnie wymaganego, mimo, że pracowała ona w gimnazjum poniewieskim od 1920 r.**, p. Bałtuszewskiej St. również z tych samych powodów, p. Mikołajusówny Ir. i p. Tołłoczki Adolfa. W **gimnazjach kowieńskich i wiłkomirskich przewidziane są również zmiany**, lecz decyzja ostateczna jeszcze nie zapadła. Charakterystycznym jest, że Ministerstwo Oświaty honorowało dyplomy Uniwersytetu Wileńskiego, natomiast nie uznało innych dyplomów uczelni polskich.

Litewskie Ministerstwo Oświaty **nie zezwoliło w r. b. na dalsze istnienie przy polskim gimnazjum w Wiłkomierzu klasy podwstępnej**, będącej odpowiednikiem V oddziału szkoły początkowej (dawna I kl. gimnazjalna). Komitet rodzicielski przy gimnazjum wiłkomirskim wysłał w tej sprawie delegację do ministra oświaty, który jej jednak nie przyjął. Dyrektor departamentu, do którego następnie delegacja się udała, przyjął wprawdzie podanie, lecz oświadczył, że nie **ma nadziei na pozytywne załatwienie tej sprawy.**

Zgon kardynała Bisletiego

W dniu 30 sierpnia wieczorem zmarł w Rzymie, śp. kardynał Gaetano Bisleti, prefekt św. Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów. Pogrzeb zmarłego kardynała odbędzie się w Rzymie.

* * *

Śp. Gaetano markiz Bisleti urodził się w Veroli dnia 20 marca 1856 r. Po ukończeniu Kolegium Capranicense a następnie Papieskiej Akademii „dei Nobili Ecclesiastici“ doktorat św. Teologii i filozofii uzyskał w Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1879. Wkrótce po tym pozyskał godność tajnego szambelana Leona XIII a następnie „maestro di camera“. W r. 1904 od papieża Piusa X otrzymał tytuł majordomusa. Przez tegoż Papieża, wydelegowanym był w r. 1911 dla pobłosławienia związku małżeńskiego arcyksięcia Karola, późniejszego cesarza Austrii i króla Węgier. Na konsystorzu dnia 27 listopada 1911 r. podniesiony został do purpury kardynalskiej. Od r. 1915 był prefektem św. Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów, Wielkim Przeorem Komandatariuszem Rzymu w Suwerennym Jerozolimskim Zakonie Rycerzy Maltańskich, Wielkim kanclerzem Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego oraz Papieskiego Instytutu Muzyki kościelnej. Zasiadał nadto w licznych kongregacjach i komisjach rzymskich, m. in. przewodził Papieskiej Komisji Studiów Biblijnych i współprzewodniczył Papieskiej Akademii św. Tomasza z Akwinu.

Walka z koedukacją w szkole

Zarząd m. Grybowa otrzymał przed paroma miesiącami następujące pismo z Inspektoratu szkolnego w Nowym Sączu w związku z akcją przeciw koedukacji w szkole:

„Inspektorat szkolny w Nowym Sączu

Nr 325/37. Dnia 30. III. 37.

Do Zarządu Miejskiego w Grybowie. — W związku z pismami wniesionymi do Ministerstwa W. R. i O. P. przez mieszkańców Grybowa w sprawie zniesienia koedukacji w publicznych szkołach powszechnych w Grybowie, Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego powiadomiło mnie, że sprawa ta będzie rozpatrywana przy organizacji r. szk. 1937/38. — O tym proszę zawiadomić zainteresowanych. — Inspektor szkolny, (—) A. Stefaniak.“

Logicznie myśląc należało się z tego pisma spodziewać, że Inspektorat załatwi w ciągu wakacji tę od 4 lat aktualną a bolesną sprawę. Tymczasem Zarządy szkół w Okręgu otrzymały już karty organizacyjne. — **Grybów pominięto.** Opinia tutejsza jest tym wysoce zaniepokojona. — Jeżeli decydujące czynniki wychowawcze w Polsce doszły do przekonania, że nie wszędzie są warunki do prowadzenia koedukacji, **jeżeli to właśnie w Grybowie stwierdził przysłany po znanych zajściach wizytator z Kuratorium**, to dlaczego — zapytujemy — inspektorat tej sprawy nie załatwia?

Radio

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK, 3 WRZEŚNIA 1937.

Warszawa I program i ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.18 Gimnaporanny; — 7.10 Koncert muzyki porannej na płytach; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Skrzynka rolnicza; 12.25 Koncert; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Rozmowa z chorymi (ze Lwowa) — 16.15 Koncert muzyki lekkiej; 16.45 Reportaż — „Samolotem do Palestyny“ (Murszałówna); 17.00 Lekki koncert kameralny, — 17.50 Pogadanka pt.: „Wędrówka tasiemca“ — (z Wilna); 18.00 Skrzynka ogólna; 18.10 Program na dzień następ., 18.15 Pogadanka konkursowa; 18.20 Muzyka lekka na płytach; 18.50 pogadanka aktualna; 19.00 Muzyka na płytach; 19.50 Wiadomości sportowe; — 20.00 Koncert rozrywkowy muzyki lekkiej; — 20.45 Dzienik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich“ powieść mówiona; 22.00 Koncert muzyki; 22.50

Lwów, godz. 12.15 Muzyka lekka z płyt; 12.20 Komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej; 13.55 Muzyka z płyt 14.03 Pogad. Zw, K. K. O. 14.35 Audycja dla dzieci 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Koncert rozrywkowy; 15.35 Lwowskie wiadomości bieżące; 18.00 Informator turystyczny; 18.05 Muzyka z płyt; 18.30 „Mody“ — pogadanka Stefanii Zielińskiej; 18.40 Odczytanie programu na dzień następny; —

Kraków, godz. 12.15 Kilka informacyj; 13.55 Koncert symfoniczny z płyt; 15.05 Przewodnik turystyczny; 15.10 Audycja dla dzieci; 15.30 Muzyka z płyt; 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.00 Skrzynka ogólna; 18.10 Odczytanie programu na jutro; 18.15 Płyty; 18.45 Lokalne wiad. sportowe; 22.30 Muzyka taneczna z płyt; 23.00 Muzyka taneczna.

Kronika lwowska

MARSZ. RYDZ-ŚMIGŁY I RZĄD ZAPROSZENI NA TARGI WSCHODNIE. Onegdaj bawiła w Warszawie delegacja złożona z wiceprezydenta miasta Lwowa dr Waryńskiego oraz przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej prezesa dr Szarskiego i dyrektora dra Jasińskiego, celem zaproszenia marszałka Śmigłego-Rydza oraz rządu na uroczystość otwarcia Targów Wschodnich.

NOWYM KURATOREM ZAKŁADU OSSOLIŃSKICH, tak zwanym kuratorem ekonomicznym został Mieczysław Leduchowski, syn profesora Szkoły Marynarki Handlowej w Gdyni. Kuratorem literackim jest Andrzej Lubomirski z Przeworska.

—ooo—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: czwartek 2 września godz. 20.00 „Król włóczęgów“.

—:—:—

APOLLO: „Burgtheater“.
ATLANTIC: „Wielka miłość Beethovena“ z Harry Baurem.
CASINO: „Bohaterowie morza“.
CHIMERA: „Barkarola“.
EUROPA: „Romantyczny milioner“.
GLORIA: „Felies Bergeres“ i Flip i Flap — „Nocny patrol“.
GRAŻYNA: „Ordynat Michorowski“.
KOPERNIK: „Łódź podwodna Nr 9“ oraz Flip i Flap.
MARYSIENKA: „Ślubowanie“.
METRO: „Napiętnowana“ oraz „Ostatni poganin“.
MUZA: „Pani minister tańczy“.
PAŁACE: „Narzeczona z przypadku“.
RAJ: „Ostatni akord“ z Gil Dagower.
STYLOWY: „W cieniu samotnej sosny“ oraz rewia Ref-Rena.
ŚWIT: „Skamieniały las“ i rewia F. Kulikowskiego.
TON: „Niezwyciężony Robinson Kruzoe“. I rewia.
UCIECHA: „Anna Karenina“ z Gretą Garbo

Prof. dr Kot w szpitalu więziennym

Aresztowany wczoraj w Zakopanem prof. U. J. dr Stanisław Kot przewieziony został wczoraj do Krakowa. Ponieważ cierpi on na niedomogę serca, umieszczono go w szpitalu więziennym.

Prof. dr Kot bawił ostatnio za granicą w Holandii i Anglii, w związku z przygotowaniem do druku pracy z okresu reformacji. Powróciwszy zza granicy zamieszkał w Zakopanem i poddał się kuracji pod kierunkiem dr Fiszera.

Niezwykły proces b. legionisty

W Sądzie Okr. toczył się dzisiaj proces b. legionisty T. Hussa, oskarżonego o zniewagę p. Prezydenta R. P., Sądu, oraz szeregu dygnitarzy m. in. prez. Kaplickiego. Rozprawę prowadził sędzia dr Bobilewicz. Przesłuchano kilku świadków. Najciekawiej wypadły zeznania urz. m. Targalskiego, który zeznał, że znany na terenie Krakowa niejaki Badian, który podawał się za legionistę odznaczonego orderami, żadnych odznaczeń nie posiada, a ze Związku Leg. został wyrzucony. Badian miał namawiać Targalskiego do obciążenia Hussa zeznaniami na policji. Dalszy ciąg rozprawy odroczono na czwartek. Hussa broni mec. Kuśnierz.

Wpisy na rok akademicki 1937/38 na U. J.

Wpisy na rok akademicki 1937/38 rozpoczynają się w Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 20 września i trwać będą do dnia 2 października br. włącznie z wyjątkiem niedziel. Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się w dniu 4 października br. Podania o odroczenie opłat muszą być udokumentowane świadectwem niezamożności wystawionym przez właściwe władze administracyjne stałego miejsca zamieszkania.

Wyrok w procesie „maturalnym“

Drugi dzień rozprawy przeciw urzędnikowi Kuratorium lwowskiego mgr. Kazimierzowi Raczkowi i braciom Mehrerom, oskarżonym o wykradanie tematów maturalnych i sprzedawanie ich zeznawali świadkowie. Pierwszy świadek, woźny kuratorium, Wojciech Ślifka zeznał: Pewnego dnia przyszedł mgr. Raczek do gabinetu wizytatora Polańskiego już po godzinach urzędowych, w czasie gdy sprzątałem w pokoju. Widząc, że mgr. Raczek zbiera zużyte kalki, odezwałem się do niego: „Panie magistrze poco panu te kalki, ja panu dam czyste kalki“. Na to odpowiedział mgr. Raczek: „Mnie wystarczą te kalki“. (Kalki te były używane przy przepisywaniu tematów maturalnych.).

Jeden z dalszych świadków Fryderyk Trenkner lat 18, absolwent gimnazjalny dowiedział się w marcu lub kwietniu, że można dostać tematy maturalne. Źródła nie znał. Kolega zaś, który zwrócił się do niego z propozycją dostarczenia tematów zażądał 300 zł. Ponieważ pieniędzy nie miał wszedł w spółkę z innymi kolegami, którzy złożyli po 65 zł. a jeden nawet 90 zł.

Wyrok w tej sprawie zapadł późnym wieczorem. Oskarżony mgr. Kazimierz Raczek, który dostarczył tematów braciom Mehrerom, skazany został na rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, przy czym karę tę sąd zawiesił mu na przeciąg lat 5. Drugi oskarżony Eliasz Mehrer skazany został za handel tematami na 1 rok bezwzględnego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, a trzeci oskarżony Józef Mehrer został uwolniony od winy i kary.

—o:o—

Tajemnicza zbrodnia we Lwowie

Ub. nocy na przedmieściu Lwowa, Kleparowie dokonano tajemniczej zbrodni. Ul. Kleparowską szli około godziny 1 w nocy dwaj posterunkowi P. P. Paweł Mańkowski i Jan Wiśniowski. Przechodząc koło domu nr. 30 posłyszeli krzyki, wydobywające się z mieszkania drukarza Hoffmanna, do którego chciał się dostać przez okno jakiś osobnik. Na widok policjantów, którzy natychmiast przybiegli, osobnik ów rzucił się do ucieczki. Policjanci pobiegli za nim, wzywając go kilkakrotnie o krzykami: „Stój! Policja!“ — do zatrzymania się. Ścigany jednak mimo wezwań nie zatrzymywał się, tak że posterunkowi musieli oddać w jego kierunku kilka strzałów rewolwerowych, które jednak chybiły. Uciekający przebiegł pl. Kazimierza aż do wylotu ul. Orląt. Posterunkowy Mańkowski wysunął się w pościgu naprzód, właśnie zbliżył się do uciekającego. Gdy Mańkowski znalazł się u zbiegu ulic padły strzały rewolwerowe, z których jeden ugodził Mańkowskiego w głowę powodując natychmiastowy zgon. W tej chwili nadbiegł posterunkowy Wiśniowski i zauważył, że nad trupem śp. Mańkowskiego stoi pochylony jakiś mężczyzna.

Według informacyj władz policyjnych — w wyniku nocnego pościgu przytrzymany został na miejscu w czasie powyższego zajścia ksiądz grecko-katolicki cerkwi św. Andrzeja w Kleparowie. Włodzimierz Jacentiw. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia, czy osoba ks. Jacentiwa ma cokolwiek wspólnego z tajemniczą śmiercią policjanta.

W Krakowie winny być wykonane sztandary

dla miejscowych formacyj artyleryjskich

Przed kilku dniami donosiliśmy o projekcie ufundowania przez mieszkańców m. Krakowa sztandarów, stacjonowanym w mieście formacjom artyleryjskim. Wręczenie tych sztandarów nastąpiłoby uroczyście w dniu 11 listopada w Warszawie. Sprawa ta była tematem obrad na specjalnym posiedzeniu w Magistracie, na którym postanowiono powołać do życia komitet obywatelski, celem przeprowadzenia wśród krakowian zbiórki na sztandary. Oczywiście sztandary zostaną wykonane w pracowniach krakowskich.

Na marginesie tej sprawy ze zdumieniem dowiedzieliśmy się, że pewna firma warszawska zabiega u decydujących czynników o powierzenie jej wykonania sztandarów nie tylko dla krakowskich formacyj artyleryjskich, ale również dla pułków z innych miejscowości, które otrzymają sztandary podobnie jak formacje krakowskie w dniu 11 listopada. Firma warszawska zabiega więc o monopol. Nie wątpimy ani na chwilę, że krakowski komitet obywatelski, który przeprowadzał będzie zbiórkę na sztandary dla miejscowych formacyj artyleryjskich nie skorzysta z usług warszawskich „kombinatorów“, a to w pierwszym rzędzie z tego powodu, że krakowscy ofiarodawcy, którzy nie poskąpią grosza na ten cel mają bez porównania więcej zaufania do solidnych firm miejscowych, niż do nieznanej pracowni warszawskiej. A krakowianom będzie zależało nie tylko na tym, by sztandar był, lecz również, by został naprawdę pięknie i solidnie wykonany. Poza tym wchodzi tu w grę sprawa zatrudnienia za pieniądze ofiarowane przez krakowian przede wszystkim krakowskich rzemieślników, co mieszkańcom podwawelskiego grodu zawsze leżało na sercu.

Warszawscy amatorzy „sztandarowego monopolu“ winni o tym nie zapominać, tym bardziej, że cel bardzo przejrzysty. Cenę jednego sztandaru wyznaczyli oni podobno na 4 tys. zł., podczas gdy według opinii krakowskich fachowców bezkonkurencyjne pracownie miejscowe wykonałyby takie same sztandary w cenie 1200 zł. — 1500 zł. za jeden.

Przypuszczać należy, że w tej sprawie udzieli krakowskiej opinii publicznej odpowiednich wyjaśnień komitet obywatelski.

—o:o—

Niewinny przechodzień zginął

w czasie pościgu za bandytą w śródmieściu Krakowa

W części wczorajszego nakładu podaliśmy wiadomość o krwawym pościgu za nieznanymi przestępcami, zorganizowanym przez policję we wtorek około godz. 20 w śródmieściu Krakowa. Pościg zakończył się tragicznie. Zginął w czasie niego, na ul. Lubicz, przed hotelem Europejskim, kelner restauracji „Dworek“ Marcin Gądek, oraz postrzelony został w nogę na ul. Radziwiłłowskiej policjant Stefan Szczucki, a u zbiegu ulic Potockiego i Kopernika raniony został jeden z uciekających Stan Żelazny, znany bandyta, który przed kilku tygodniami zbiegł z więzienia w Rzeszowie.

Krakowska prasa popołudniowa podaje obszerne relacje z krwawego pościgu. Według nich we wtorek wieczorem przyszedł do 87-letniego parasolnika Jana Koziorowskiego przy ul. Potockiego bandyta Stanisław Żelazny podobno w towarzystwie drugiego osobnika, po odbiór oddanego do naprawy parasola. Osobnicy ci zarzucili następnie nie przeczuwającemu niczego złego, staruszkowi pasek na szyję, usiłując go obezwładnić i zapewne obrabować. Gdy na krzyk napadniętego nadbiegli sąsiedzi, napastnicy rzucili się do ucieczki. — Zaalarmowani policjanci rozpoczęli pościg za nibi. Jeden z napastników bandyta Żelazny miał podobno uciekać ul. Potockiego i Lubicz chodnikiem od strony ul. Radziwiłłowskiej. — W czasie ucieczki ostrzeliwał on gęsto pędzących za nim policjantów. Wówczas to w czasie strzelaniny padł trupem przed hotelem Europejskim śp. Marcin Gądek, który usiłował podobno zastąpić drogę bandycie. Bandyta raniony w nogę upadł u zbiegu ul. Potockiego i Kopernika i został ujęty, a po opatrzeniu przez Pogotowie Rat. osadzony w więzieniu.

Tak brzmią relacje prasy popołudniowej. Ile w nich prawdy wykaże śledztwo, prowadzone przez prokuratora Szypułę. Przebieg wypadków odmaluje zapewne jeden z najbliższych komunikatów policyjnych, w komunikacie z 1 bm. władze policyjne nie zamieściły bowiem relacji o przebiegu pościgu, widocznie z powodu nieukończenia śledztwa. Komunikatu władz w tej sprawie oczekuje poruszona krwawym pościgiem opinia krakowska.

Komentarzom na temat niezwykłego wypadku nie ma końca. Wielu krakowian z przerażeniem konstatuje, iż coraz częściej się zdarza, że przeciętny mieszkaniec Krakowa wyszedłszy do miasta, nie wie czy wróci żywy do domu, czy nie zostanie potrącony przez nieostrożnego rowerzystę, lekkomyślnego automobilistę, lub zastrzelony przez jakiego zbira. Kraków staje się wielkim miastem, szkoda tylko, że przede wszystkim w ujemnym tego słowa znaczeniu.

Kronika krakowska

WRZESIEŃ.

2. Czwartek. Św. Stefana.
Wschód słońca 4.48, zachód 18.22.
Długość dnia 13 godzin 34 min.

—oOo—

OSOBISTE. W dniu wczorajszym powrócił do Redakcji po miesięcznym urlopie ks. red. Jan Piwowarczyk.

ZMIANA LOKALU AGENCJI POCZTOWEJ. Z dniem 1 bm. agencja pocztowa Kraków 9 przeniesiona została z ul. Kujawskiej 22 na Al. Słowackiego 62.

POCIĄG POPULARNY NA „TARGI WSCHODNIE“. Przypominamy, że pociąg popularny z Krakowa do Lwowa na „Targi Wschodnie“ wyjedzie z Krakowa w sobotę 4 bm. o godz. 23.23. Powrót w poniedziałek około godz. 24. Cena biletu wraz z wstępem na Targi z Krakowa 14 zł 20 gr, z Tarnowa 11 zł 50 gr.

WAŻNE DLA MŁODYCH LEKARZY. Urząd Wojewódzki Krakowski organizuje w porozumieniu z Polskim Czerwonym Krzyżem, kurs ratownictwa sanitarnego obrony przeciwlotniczej dla lekarzy, w miesiącu październiku. Kurs powyższy jest jednym z warunków wymaganych celem otrzymania zaświadczenia rejestracyjnego, uprawniającego do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim. Informacje i zgłoszenia przyjmuje P. C. K., Kraków, ul. Podwale 7.

18 TYS. ZŁ SZKODY WYRZĄDZILI ZŁODZIEJE. Ub. nocy nieznani sprawcy wybili szybę wystawową w żydowskim składzie futer przy ul. Grodzkiej 50 i zabrali 49 lisów srebrnych i 18 niebieskich wartości 18 tys. zł.

—oOo—

Wiadomości kościelne

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele WW. SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 4 września br. w niedzielę, od godz. 15—16.

—:oOo:—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Czwartek 2 września: „Freuda teoria snów“.
Piątek 3 września. „Freuda teoria snów“.
Sobota 4 września: „Freuda teoria snów“.

—*—

ADRIA: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie“, Maria Bogda, Junosza Stępowski.
APOLLO: „Pan redaktor szaleje“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 30 sierpnia do piątku 3 września br. włącznie: — „Czterech i pół muszkieterów“ — Szőke Szakall, Ernest Verebes).
PROMIEŃ: „Dama kameliowa“ (Greta Garbo i Robert Taylor).
STELLA: I. O czym marzą kobiety (L. Żelichowska); II. Biały Majestat.
ŚWIT: „Tajny plan R. 8.“
SZTUKA: Czarownica z Salem.
UCIECHA: „Droga do Rio“.
WANDA: „Narzeczona z przypadku“ W rol. gł. Heinz Rühmann — Theo Lingen — Hans Moser — Gusti Huber.
BAGATELA: „Narzeczona z Wiednia“ (Marta Eggerth, Ernest Verebes).

—:•:—

GOŚCINNE WYSTĘPY J. ROMANÓWNY I M. MASZYŃSKIEGO. Dzisiaj w czwartek, jutro w piątek i w sobotę powtórzenie komedii A. Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów“, Sztukę tę o psycho-analizie i podświadomości, o człowieku jako o igraszce nieznanych sił tkwiących w głębi naszego ja, skomponowaną w formie lekkiej, miłej, pogodnej komedii, nazwano produktem „scenicznej wiedzy radosnej“. Trzyaktowy dialog, będący wydrwieniem domorosłej „freudomanii“ prowadzą brawurowo Janina Romanówna i Mariusz Maszyński, nasycając bieg sztuki humorem i niezrównanym tonem naturalności. Gościna znakomitych artystów w naszym teatrze trwać będzie krótko, bo tylko parę dni, gdyż 8 bm. rozpoczynają występy we Lwowie.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI. ul. Starowiślna 15.
Sygnatura: VI. Km. 1239/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI. Józef Maczek, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia

4 października 1937 r. o godz. 9-tej.

w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala Nr. 35 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Florczyka nieruchomości położonych w Krakowie przy ul. Kr. Jadwigi 41, a mianowicie realności:

1) lwh. 439 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XIII. stanowiąca parc. gr. Lkat. 1086/1, 1086/2, 1087/1, 1087/2, 1088, 1091/1, 1091/2, 1092/1, 1092/2, 1093/1 1093/2 i 1098 o łącznym obszarze 25.990 m. kw. nadających się tak do celów zabudowań mieszkaniowych jak i do celów ogrodniczo-rolnych.

Realność ta została oszacowana na zł. 39.200. Cena wywołania zł. 29.400.—. Rękojmia zł. 3.920.

2) Lwh. 440 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XIII stanowiąca parc. bud. Lkat. 392 przy ul. Kr. Jadwigi oraz parc. gr. Lkat. 61/3 i 62/2 przy ul. Emaus. Realność ta tworzy jedną gospodarską całość dającą się podzielić na dwa niezależne od siebie kompleksy budowlane jeden z frontem przy ul. Kr. Jadwigi, drugi przy ul. Emaus.

Komplet przy ul. Kr. Jadwigi obejmuje:

a) domek murowany jednopiętrowy ogrodzony od ulicy żelazną barjerą, z dobudówką drewnianą parterową.

b) stajenkę murowaną. Dom jest podpiwniczony, kryty dachówką, posiada instalację elektryczną i wodociągową. Stajnia kryta dachówką jest w stanie zniszczonym. Pozostała część przy ul. Emaus jest używana jako rolniczo-ogrodowa, nadaje się jednak na zabudowanie willowe.

Realność ta została oszacowana na zł. 32.100.—. Cena wywołania zł. 24.075.—. Rękojmia zł. 3.210.—.

3) Lwh. 441 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XIII. stanowiąca parc. gr. Lkat. 817/2 o powierzchni 9.482 m. kw. nadająca się wyłącznie pod uprawę rolną, dostęp do niej utrudniony przez niewygodne drogi polne.

Realność ta została oszacowana na zł. 3.800.—. Cena wywołania zł. 2.850.—. Rękojmia zł. 380.—.

Nieruchomości te mają urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Okręg. w Krakowie.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe wrunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch- tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 35.

Dnia 17 lipca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VI
(—) **Józef Maczek.**

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VI. w Krakowie, ul. Starowiślna 15.
Sygnatura: VI. Km. 662/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI. Józef Maczek, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 października 1937 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13, sala Nr. 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Franciszka Woltyńskiego, nieruchomość obj. lwh. 196 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XIII. Zwierzyniec, położonej w Krakowie przy ul. Spadzistej Nr. 15. — Nieruchomość ta składa się z 2-ch parc. gr. Lkat. 326 i 327 oraz 1 parc. bud. Lkat. 537 na której stoi dom parterowy z mansardem o charakterze willowym kryty dachówką. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 36.780, cena zaś wywołania wynosi zł. 24.520.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.678.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch- tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 35.

Dnia 29 lipca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VI.
(—) Józef Maczek.

Humor!

PRZYZWYCZAJENIE.

— Dlaczego się pan nie ożeni, panie radco? Żona, to dobry wynalazek.

— Ot przyzwyczaił się człowiek!

— Jakto, przyzwyczaił się?

— A bo proszę pana, urodziłem się kawalerem i jakoś mi trudno to zmienić. Gdybym się urodził żonatym, to co innego.

ZAWSZE POPRAWNY.

Słynny pisarz angielski, Oskar Wilde — jak wiadomo — dostał się do więzienia, gdzie odwiedził go jeden z przyjaciół. — Po dłuższej rozmowie Wilde żegnając się z nim mówi:

— Bardzo dziękuję panu za łaskawą wizytę i proszę mi wybaczyć, że pana nie odprowadzę...

USIŁOWANIE ZABÓJSTWA.

Tęgi, barczysty jegomość zjawia się w komisariacie i, sapiąc głośno oznajmia, że żona chciała go zabić. Wywiązuje się dialog z przodownikiem:

— Chciała pana zabić? W jaki sposób?

— Zadała mi około 40 ciosów patelnią w głowę.

— Nie widzę na pańskiej głowie żadnych śladów.

— Tak... Ale niech no pan przodownik obejrzy patelnię.



Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła w Monitorze Polskim nr 197

przetarg publiczny

na dostawę w okresie rocznym:

1) 60.000 kg. karbolineum z terminem otwarcia ofert dnia 24. IX. br.

2) 5.000 szt. zasłon odśnieżnych oraz 8.450 szt. kołków do zasłon odśnieżnych z terminem otwarcia ofert 24. IX. br.

3) dwa dźwigi nośności 120 t. systemu „Beckera“ z terminem otwarcia ofert dnia 24. IX. br.

4) 5.000 rolek papieru toaletowego i 10.000 szt. ręczników papierowych z terminem otwarcia ofert dnia 27. IX. br.

5) 20.000 kg. pokostu lnianego z terminem otwarcia ofert dnia 27. IX. br.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA

A jednak...

Kilkanaście lat przed wojną. 21

Zerwała się z miejsca i zaczęła biegać po pokoju, potrącając meble.

Małżeństwo z Erykiem! nie! nigdy! Spędzić życie przy boku tego brutala... który jej zepsuł takie świetne, takie cudowne projekty!...

— Za nic!

Opadła na krzesło i tępo zapatrzyła się przed siebie.

— Tak, ale...

Jakie będzie jej stanowisko w świecie, w rodzinie... po takim skandalu?

Bo to w każdym razie będzie skandal... Niby to były inne czasy, inne przekonania... swoboda, wolnomyślność... ale jednak... zwłaszcza w jej sferze... a co najgorsza, w rodzinie... nie wyzbyto się jeszcze tzw. „przesądów“, zwłaszcza, gdzie chodziło o „swoje kobiety“...

A tymczasem Alfred burzył się i niepokoił, co to znaczy, że Zula ciągle i ciągle odsuwa jego oświadczyny?...

O ile w Warszawie wahał się jeszcze i namyślał, o tyle tu, w Krasnej Górze, zakochał się do szaleństwa i czekał tylko sposobności, aby Zulę o rękę poprosić.

Wiedział, że mu sprzyja — nie ukrywała się z tym wcale... takie mu śliczne spojrzenie rzucała! takie posyłała czarujące uśmiechy! A ile razy ujął jej cudną, drobną rączkę, rączka ta tak wymownie drżała w jego dłoni!...

— Znam się na kobietach, wiem, że mnie kocha — myślał przyszły ordynat.

Zaślepienie jego szło tak daleko, że ani na chwilę nie przypuszczał, aby Zula reagowała na jego hierarchię społeczną — i majątek.

Bezwiednie, stopniowo, wzniósł jej w sercu swoim ołtarz i modlił się do niej, jak do najcudniejszej... najpiękniejszej... jak do ideału.

Każda chwila, nie w jej towarzystwie spędzona, zdawała mu się stracona... szukał jej ciągle i ciągle za nią tęsknił.

W parę dni po przyjeździe postanowił jej się oświadczyć... a tu — ani sposobu!

Jeżeli udało im się gdzieś wymknąć, uniknąwszy ciągłego towarzystwa Eryka (a cóż za natrętny, nieznośny chłopiec!) i Alfred, drżącym z wrażenia głosem, zaczynał mówić o swojej miłości... Zula płoszyła się, mieszała i albo starała odwrócić rozmowę albo wykorzystywała bliskość Krysi, biegającej po parku z tą swoją wieczną rudą brzydulą... albo po prostu uciekała pod skrzydła matki, która zawsze była w pobliżu, gdyż całe dnie spędzała w towarzystwie ordynata, bądź siedząc na tarasie, bądź zwolna się z nim po alei grabowej przechadzając.

— Działasz na mnie nie tylko odmładzająco, ale i uzdrawiająco, śmiał się Krasnohorski, wskazując obandażowaną niedawno nogę, na której mógł już się wspierać.

Z kolei Alfred zaczął mizernieć — ordynat zwrócił na to uwagę, ale zamiast się niepokoić, śmiał się, mrugając na księżnę.

— Patrz, Geniu... i mój chłopak nie oparł się niszczącym wpływom Amora!

Jedyną osobą, która zamartwiała się bladością twarzy Alfreda i jego smutnym spojrzeniem, była Marta.

Miłość jej, beznadziejna ale wytrwała, zwiększała się z dniem każdym. Widziała, że się młody człowiek rozpaczliwie w Zuli kocha... tyle słyszała na około siebie komentarzy!... z drżeniem serca oczekiwała wiadomości o ich zaręczynach...

Krysia, która ją serdecznie pokochała i nabrała do niej zupełnego zaufania, często z nią o tym rozmawiała.

— Tatuś bardzo się cieszy, że się Fred z Zulą ożeni... powiada, że będzie mógł umierać spokojnie... A ja o mało się nie rozpłakałam i powiedziałam mu, że jak on umrze to i ja... a on powiedział, że wcale nie myśli tak zaraz umierać... że tylko tak się mówi...

Zatrzymała się chwilę, aby nabrać oddechu. Marta szła dalej po zasypanej jesiennymi liśćmi ścieżce — słuchała ze ściśniętym sercem dziecinnego szczebiotu. Tak... Alfred ożeni się z Zulą... jakże by się miał nie ożenić... ona go napewno kocha... jakże by go miała nie...

Przystanęła nagle: wyraźnie, jak na kinematograficznym ekranie, zarysowały się przed nią dwie postacie, które poprzedniego dnia, o zmroku, widziała w lipowej alei.

Spłakała się nad sobą i głowa ją bolała, wyszła więc, aby się trochę przejść... z dala od wszystkich i wszystkiego... poszła do lipowej alei... tam nigdy nikogo nie bywało, przechadzali się tam tylko ci, co chcieli absolutnej samotności... smutni albo... zakochani...

Zaledwie przeszła kilkanaście kroków, usłyszała jakiś szmer. Ktoś nadchodził. Obejrzała się bezradnie, szukając ukrycia... nie chciała się nikomu pokazywać z tymi zapłakanymi oczami... Wsunęła się za jakieś krzaki.

— Jak tylko przejdą, ucieknę — pomyślała.

Kroki się zbliżały. Marta obojętnie patrzyła przed siebie — spodziewała się ujrzeć którą z pokojówek albo pannę służącą księżnej, figlarną i zalotną Joasię... Nagle drgnęła i szeroko otworzyła niedowierzające oczy.

Zwolna, trzymając się za ręce, nieomal przytuleni do siebie, szli aleją Eryk i Zula. Jasna głowa chłopca pochylała się nad ciemną falującą czupryną księżniczki... oczy jego wpatrywały się w śliczną dziewczynę z uniesieniem, z zachwytem.

A ona?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy . . . 20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . . 50 gr.
Komunikaty „ „ . . 60 gr.
„ na 1-szej „ „ . . 70 gr.

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka